



# DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XVI

Łódź, 16, 17 i 18 kwietnia 1960 roku

Nr 91 (4166)

## Uroczysty wieczór leninowski

Z okazji 90 rocznicy urodzin W. I. Lenina w dniu 21 bm. o godz. 18 w sali Filharmonii Łódzkiej przy ul. Narutowicza 20, odbędzie się uroczysty wieczór.

W programie koncertu w wykonaniu Orkiestry Łódzkiej Rozgłośni PR pod dyr. H. Debichia m. in. utwory: Chopina, Czajkowskiego, Rymkiewicza - Korsakowa, Liszta.

Wśród solistów również Bernard Ładysz.

## Wymiana nadwyżek towarowych Polska - Węgry na sumę 13 mln. rubli

WARSZAWA (PAP). — Po pięciodniowym pobycie na Węgrzech powróciła do Warszawy delegacja Ministerstwa Handlu Wewnętrznego z ministrem tego resorsu Mieczysławem Leszem na czele. W wyniku rozmów przeprowadzonych w czasie pobytu podpisano umowę handlową o wymianie nadwyżek towarowych rynku wewnętrznego pomiędzy Polską i Węgrami na rok bieżący.

Umowa przewiduje wymianę towarów, które wzbogacają rynki wewnętrzne obu krajów. Wartość obustronnych transakcji wynosi 13 mln. rubli.

Z Węgier otrzymamy tkaniny jedwabne, ręczniki frotte, mo-

łocyskie „Panonia” (zwykle i z przyczepami), ferotki elektryczne, maszyny do szycia, magnetofony oraz artykuły spożywcze — groszek konserwowy, dzemy, marmoladę brzoskwińową itp.

W zamian dostarczymy na Węgry tkaniny wełniane, odzież roboczą, meble kuchenne, zabawki, różne artykuły gospodarstwa domowego itp.

zwrócono na prace zakładów gastronomicznych, a zwłaszcza na formy masowej obsługi konsumentów w miejscowościach letniskowych i turystycznych.

## Pierwsze wagony z towarami na MTP

POZNAŃ. — Do Poznania przybył 15 bm. pierwszy transport 8 wagonów przeznaczonych na Międzynarodowe Targi Poznańskie, które rozpoczyna się w czerwcu br. Zawierają one ekspozycyjne elementy urządzenia stoisk NRP

## Śnieg i upały w USA

NOWY JORK (PAP). — Wiosenna pogoda płała figle w Stanach Zjednoczonych. W ciągu jednego dnia zanotowano tam tak krańcowe zjawiska, jak rekordowa fala ciepła w jednym okręgu, a śnieg, mróz i lód w innych.

Fala upałów nawiedziła Waszyngton, gdzie w piątek zanotowano 35 stopni C., najwyższą temperaturę na przestrzeni ostatnich 20 lat. Nawet w nocy nie spadała poniżej plus 18 stopni.

Podczas gdy mieszkańcy Waszyngtonu pocili się skutkiem nie zwykłego o tej porze roku gorąca, na przeciwnym krańcu kraju, na północno-zachodnim wybrzeżu Pacyfiku szalały burze śnieżne i gradowe, powodując szkody sięgające tysięcy dolarów.

Najciężej dotknęły one stan Oregon, gdzie drogi zalecają powalone drzewa, linie wysokiego napięcia zostały zerwane w kilku miejscach.

W stanie Arkansas szalał tornado, powodując również wiele szkód. W miejscowości Concord burza zerwała z domu dach, a następnie przeniosła cały budynek na odległość przeszło 30 m.

## Wygrana walka o życie

PRAGA (PAP). — W dniu 10 bm. radio czeskosłowackie ogłosiło apel wzywający do dostar-

czenia krwi dla 40-letniego pacjenta Jiri Vransy chorego na miotomię Thomsena. Choroba ta która obezwładnia mięśnie i uniemożliwia zarówno polykanie, jak oddychanie, występuje w Czechosłowacji niezwykle rzadko. Było jednak konieczne, aby krew, którą miano przetrzeć Vranie pochodziła od człowieka, który został już wyleczony z tej choroby. W Czechosłowacji żyje tylko kilka takich osób.

Po upływie niespełna godziny po ogłoszeniu apelu przez radio do kliniki chirurgicznej w Pradze, gdzie przebywał Vransy przybyło 150 osób, które pragnęły oddać swą krew dla ratowania cłorego. Dziesiątki innych dawców zgłaszało się telefonicznie. W ciągu dnia zgłosiło się około 500 osób. Jednakże krew większości z nich nie nadawała się dla Vransy.

Po trzech godzinach udało się znaleźć w północnych Czechach człowieka, który chorował już na miotomię. Pobrana od niego krew została natychmiast dostarczona do Pragi specjalną sanitarką. Jednocześnie w Olomuncu na Morawach odkryto innego odpowiedniego dawcę. Samolot pasażerski, który w tym czasie leciał na trasie Bratysława - Praga zmienił kurs i wylądował na niewielkim lotnisku w miejscowości Prserov, skąd zabrał cenną przesyłkę.

Transfuzji krwi można było dokonać w odpowiednim czasie. Stan zdrowia chorego, który po operacji był bardzo ciężki, obecnie znacznie się poprawił.

Na wzbogacenie wyboru towarów rynkowych wpłynę także wymiana polskich kosmetyków, zabawek, aparatów fotograficznych, papierosów i wódek — za artykuły tych branż produkcji węgierskiej.

Delegacja MHW zapoznała się z organizacją, techniką i ekonomiką węgierskiego handlu wewnętrznego. Szczególną uwagę

## Po włókniarzach — budowlani w Brygadach Pracy Socjalistycznej

Łódź ma już 8 brygad, którym przyznano tytuł „Brygad Pracy Socjalistycznej”. Pierwsze 5 tytułów przypadło niedawno młodym włókniarzom, przed kilkoma dniami zaś to samo wyróżnienie spotkało trzy najlepsze zespoły robotnicze w budownictwie.

Są to: trzyosobowa brygada lastrykarska Konrada Zdradka oraz osmioosobowe tynkarskie: Tadeusza Lalewicza i Teodora Scheffera. Wszyscy wyróżnieni pracują w Łódzkim Przedsiębiorstwie Budownictwa Uprzemysłowanego.

Są to najlepsze brygady w budownictwie łódzkim. Wyróżniają się w pracy wysoką dyscypliną oraz sumiennością i wydajnością. Podczas gdy średnia wykonania normy przez tynkarzy w przedsiębiorstwie wynosi 116 proc., to brygada Scheffera osiąga ponad 170 proc., zaś brygada Lalewicza — 158 proc. a brygada lastrykarska Zdradka 160 proc., przy 126 proc. normy lastrykarzy z LPBU, (wy).

## Udzielił już 35 tys. ślubów

W okresie przedświątecznym niezwykle ruch panuje we wszystkich urzędach stanu cywilnego. W Łodzi np. w śródmiejskim urzędzie w bież. tygodniu wstąpiło w związek małżeński aż 150 par. Jest w tym też kilka par mieszanych, jak np. Greczynka wychodząca za mąż za Polaka. Dwa śluby będą zawarte na odległość, obłubieńcy bowiem przebywają obecnie jeden w Kanadzie, drugi w Islandii.

Warto dodać, że kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Łódzkiego Śródmieście Władysław Dordański sprawujący te funkcje od 1948 r. udzielił już około 35 tysięcy ślubów. Podobno w większości były to małżeństwa sześciolne.

## Leninowska teoria imperializmu a współczesny kapitalizm

Komitet Łódzki PZPR zawiadania aktyw partyjny a szczególnie lektorów KL i KD oraz zainteresowanych, że 20 bm., o godz. 16, w sali KL PZPR, Al. Kościuszki 107, parter, odbędzie się odczyt pt. „Leninowska teoria imperializmu a współczesny kapitalizm”.

Odczyt wygłosi lektor KC PZPR prof. dr Bronisław Minc. Wstęp wolny.

## Będą jeździć na polskich kajakach

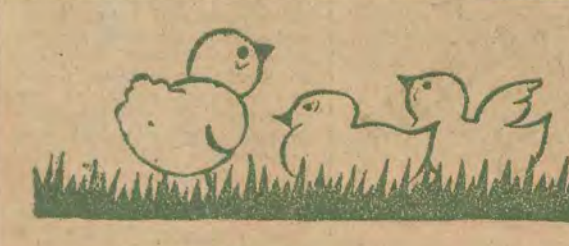
BYDGOSZCZ (PAP). — Z Grudziądzkich Zakładów Przemysłu Gumowego odeszła pierwsza w tym roku partia kajaków pneumatycznych typu „Salamandra”, zamówionych przez USA. Na pięknych, niewyrotnych, zszywanych ze srebrnej tkaniny gumowej kajakach, które napompowuje się przy pomocy specjalnego mieszka — widnieją napisy „Made in Poland”. Amerykanie wyrazili specjalne życzenie, aby marka ta była możliwie najbardziej widoczna.

Grudziądzkie „Salamandry” przypadły również do gustu Kanadyjczykom, którzy zamówili w br. większe partie tych bardzo udanych kajaków.

## Południowo-afrykański Ku-Klux-Klan

LONDYN (PAP). — Dziennikarz kanadyjski Norman Phillips, kierownik działu zagranicznego dziennika „Toronto Star”, który przebywał kilka dni w więzieniu w Johannesburgu, przybył w czwartek do Londynu. Natychmiast po przybyciu nawiązał on kontakt z angielskimi kolegami dziennikarskimi, którym wyjaśnił przyczyny swego aresztowania. Władze Unii Południowo-Afrykańskiej — jak oświadczył — zaniepokoiły się szczególnie badaniami, jakie prowadził w związku z działalnością organizacji zwanej „Bruderbond”.

Jest to ściśle tajna organizacja, której członkowie rekrutują się ze sfer związanych z rządem Unii Południowo-Afrykańskiej. Ta własnie organizacja, zekonspirowana i potężna, przypominająca swym charakterem osławioną Ku Klux Klan, jest główną sprężyną polityki Apartheidu. Powstała ona na szereg lat przed drugą wojną światową. W czasie wojny organizacja „Bruderbond” naraziła się na „nieprzyjemności” ze strony rządu w związku z jej jawnie pro hitlerowską działalnością.



## ZE SWIATA

PARYŻ. — Według doniesień korespondenta Agencji Reutersa, nieznanym personal paryskich lotnisk Orly i Le Bourget przeprowadził w piątek strajk w godzinach od 11 do 13. Strajk uniemożliwił odlot wszystkich samolotów Air France.

KAIR. — Staly sekretariat rady solidarności krajów Afryki i Azji opublikował oświadczenie stwierdzające, że ruch narodowo-wyzwolenczy w krajach zależnych kontynentu afrykańskiego nabiera coraz większego rozmachu i siły, która zmiecie wszystkie przeszkody na drodze do wolności i niepodległości. Na rdy Afryki są zdecydowane walczyć aż do zwycięstwa o niepodległość, by zająć należne im miejsce w świecie.

SEUL. — Jak informuje korespondent Agencji France Presse w Seulu, w piątek rano odbył się w Masanie (południowa Korea) demonstracje ludności przeciwko reżimowi Li Syu-Mana. W mieście Masan atmosfera jest nadal bardzo napięta. Policja wzmożona oddziałami z innych części kraju obsadziła wszystkie punkty strategiczne miasta. W nocy z czwartku na piątek policja aresztowała co najmniej 200 osób.

PARYŻ. — Władzom o projekcie rządowym stworzenia na Korsyce ośrodka podziemnych eksplozji atomowych, wywołała wielkie zaniepokojenie na tej wyspie. Deputowani i merowie z całą ludnością protestują energicznie przeciw projektowi rządowemu, obawiają się oni bowiem, by nie zaszkodził on zarówno zdrowiu mieszkańców, jak i ich bytowi materialnemu.

BERLIN. — Jak podaje Agencja ADN, sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości NRD, Toeplitz, zaprosił zachodniemieckiego ministra sprawiedliwości, Schaeffera i innych członków rządu NRD do wzięcia udziału w procesie przeciwko Oberlaenderowi. Proces rozpoczyna się 20 kwietnia przed Sądem Najwyższym NRD.

## Kronika wypadków

Wezorem obok posesji przy ul. Ślaskiej nr 94 wbiegł raptownie na jezdnię 3-letni Grzegorz Miśkiewicz (Ślaska 92). Chłopiec dostał się pod koła przejeżdżającego samochodu ciężarowego IB-63-18, ponosząc śmierć na miejscu.

## Wesołych Świąt

Z okazji Świąt najlepsze życzenia swoim Czytelnikom i Przyjaciółom składa Redakcja „Dziennika Łódzkiego”

## Przed Zjazdem ZMS Dwa spotkania w „Pałacyku”

W pierwszym ze spotkań, które odbyły się wczoraj w siedzibie KL ZMS przy ul. Piotrkowskiej 262, wzięli udział z jednej strony członkowie KL ZMS, a z drugiej członkowie egzekutywy KL PZPR z I sekretarzem Michałyną Tarkówną-Majkowską, członkowie wydziałów KL PZPR, członkowie Prezydium RN m. Łodzi z przewodniczącym Edwardem Kaźmierczakiem, sekretarzem KD Partii, pracownicy aparatu gospodarczego i politycznego oraz przewodniczący ZG ZZ Włóknarzy — Szychałski, przewodniczący WKZZ Krzywański, delegaci władz ZSP, ZHP i inni.

da Kaźmierczaka oraz innych członków Plenum KL PZPR. Za realizacją tego przedsięwzięcia opowiedzieli się m. in. poseł Eugeniusz Ajnenkiel, wicekurator Czesław Grad, i prorektor UL prof. dr Stefan Hrabec. Przedstawiciel budownictwa w osobie dyrektora Łódzkiego Zarządu Budownictwa mgr inż. Jana Wolczyńskiego zadeklarowali pomoc w postaci sprzętu. Przedstawiciele brygad młodzieżowych z budownictwa zadeklarowali swoją pomoc, a miodzi inżynierowie wyrazili gotowość sprawowania bezpłatnie nadzoru nad wykonawstwem.

W dyskusji poruszano również sprawę adaptacji ośrodka w Głogowie na potrzeby turystyki i sportu dla członków łódzkiej organizacji ZMS, (Dalszy ciąg na str. 2)

I sekretarz KL ZMS Stanisław Jeź, przedstawił zebrany dorobek łódzkiej organizacji w okresie przedjazdowym. W ciągu 6 miesięcy stan liczebny ZMS w Łodzi zwiększył się o około 7 tys. członków, a więc o 1/3 i wynosi obecnie około 19 tysięcy. Globalna wartość podjętych zobowiązań przedjazdowych zamyka się sumą około 32 mln złotych. W tym okresie powstało w Łodzi 5 wieczorowych Szkół Aktywu ZMS i jest ich obecnie 10, z 450 słuchaczami.

W dalszej części swego wystąpienia Stanisław Jeź w imieniu łódzkiej organizacji ZMS postulował wybudowanie w naszym mieście Domu Młodzieży. Projekt ten spotkał się z poparciem zarówno I sekretarza KL PZPR Michałyny Tarkówny-Majkowskiej jak i przew. RN m. Łodzi — Edwarda...

Następny numer „Dziennika Łódzkiego” ukaże się we wtorek 19 bm.





Dzis ostatnia okazja

Komu Holki, komu bazi, komu sztuczne kwiaty? Tanie, ładne, kolorowe do ozdoby świątecznych stołów i mieszkań. Dzisiaj ostatnia okazja...  
Foto: L. Olejniczak



## Przed Zjazdem ZMS

(Dokończenie ze str. 1)  
jak również omawiano dość szeroko sprawy związane z rozwojem i działalnością organizacji ZMS-owskiej w Łodzi, sytuacją młodzieży i jej problemami w ogóle.  
\* \* \*  
Drugie spotkanie, w któ-

rym wzięli udział członkowie Plenum KL PZPR, członkowie Plenum KL ZMS oraz delegaci na II Zjazd, poświęcone było również omówieniu dorobku łódzkiej organizacji przed II Zjazdem oraz ważnych zagadnień zarysowujących się w jej pracy.

W dyskusji, sekretarz KC ZMS, delegat na zjazd z terenu Łodzi — Wiesław Adamski, zaznajomił zebranych ze stanem przygotowań KC organizacji do Zjazdu oraz z proponowanym porządkiem obrad, stroną organizacyjną i dorobkiem ZMS w skali krajowej. Mówca stwierdził, że w Zjeździe obok ponad 1200 delegatów ZMS weźmie udział 600 zaproszonych gości z kraju oraz około 30 delegacji zagranicznych. Na zakończenie spotkania sekretarz KC PZPR Michałina Tatarówna-Majkowska zapewniła delegatów, że łódzka organizacja partyjna pomoże młodym w realizacji ich pięknych planów co nie znaczy, że będzie ona jak również inne organizacje „do rosy” wykonywała prace za młodzież.  
J. P.

**Nasz Telefon Usługowy 303-04**

TELEFON USŁUGOWY CZYNNY WE WTOREK

Dzisiaj i w poniedziałek Nasz Telefon Usługowy 303-04 jest nieczynny. Prosimy więc dzwonić we wtorek, jak zwykle, w godz. 10-12. Proponujemy tematyczne do gazet, za pośrednictwem Naszego Telefonu Usługowego, będziemy przyjmować w następną sobotę, 23 bm w godz. 11-12.

**BIAŁY KRUK DZIEKI POMYŁCE W EMISJI CZESŁAW PRZYBYSZEW**

SRK: Znaczek pocztowy 20-groszowy z podobizną dr. Wojciecha Oczko podaje daty 1537-1599, natomiast Mała Encyklopedia Powszechna PWN podaje inne daty. Kto re są więc zgodne z rzeczywistością i czy w XVI wieku lekarze posiadali już tytuł doktora?

RED.: Sprawdzaliśmy we wszystkich dostępnych nam encyklopediach. Jako daty urodzenia i śmierci nadwornego lekarza Zygmunta Augusta, Stefana Batorego i Zygmunta III (autora pierwszego w języku polskim dzieła o kile pt. „Przymiot, albo dworska niemoc” — 1581 r.), podaje się w nich rok 1545-1605. Tytuł doktora natomiast używany był długo w średniowieczu w tym samym znaczeniu co magister przez każdego uprawnionego do samodzielnego nauczania na uniwersytecie. Od XVI wieku zastępowano tytuł magistra dla wydziałów artystycznych i filozoficznych, a dla innych wydziałów tytuł doktora (w mowie potocznej zaczął oznaczać lekarza). Wracając do pomyłki, (z winy Ministerstwa Łączności) to ciekawostką jest, że znaczek z taką gaffą staje się przez to białym krukiem filatelistycznym.

**KURSY KRESLARSKIE**

G. D.: Czy w Łodzi istnieje szkoła kreslarska?  
RED.: Jak informuje Kuratorium, szkół kreslarskich w ogóle nie ma. Kreslarstwo jest jednym z przedmiotów w takich technikach jak: energetyczne, budowlane, czy mechaniczne. Są na tomiasz kursy kreslarskie. W Łodzi prowadzi je Zakład Doskonalenia Rzemiosła, ul. Łąkowa 4.

**SPECJALNE ŻELAZKA**

BARTYZEL: Kto reperuje żelazka? Byłem w wielu punktach usługowych, ale nikt nie chce się tego podjąć.  
RED.: Radzimy pójść z żelazką do punktu usługowego Spółdzielni „Spec” przy ul. Piotrkowskiej 255.

## Po powołaniu komisji do walki z przestępczością wśród nieletnich

# Wiecej serca dla młodzieży

W tych dniach, na posiedzeniu w Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego powołano komisję do walki z przestępczością wśród nieletnich. Przewodniczącym komisji został mgr Jan Łukaszewicz — kurator Okręgu Szkolnego, zastępcą przewodniczącego — Stefania Czerwińska, prezes Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

W związku z rozpoczęciem prac komisji, zwróciliśmy się z prośbą o udzielenie krótkiego wywiadu do p. Stefanii Czerwińskiej:  
— Jakie zadania stawia przed sobą komisja?

— W chwili obecnej opracowywany jest regulamin pracy komisji i szczegółowy zakres jej zadań. „Na roboczo” mogę panu powiedzieć, że jednym z zadań komisji będzie udział w określeniu kategorii prawnych, związanych z przestępczością młodzieży i dzieci — i podjęcie takich prac, które będą zapobiegaly wkraczaniu przez nieletnich na drogę przestępstwa. Główny nacisk kładziemy więc na działalność profilaktyczną, w sensie profilaktyki wychowawczej i społecznej. Proponować będziemy szereg pogrupowań administracyjnych, oczywiście nie ograniczając się do nich. Jednym z ważnych problemów, któremu się poświęcimy, będzie zagadnienie wy-

pełnienia tzw. „lat pustych”, przypadających na wiek 14-16 lat, tzn. ten trudny okres, w którym część młodzieży kończy szkoły 7-klasowe i nie trafia do szkół średnich ani do zawodu.

Dalsze zagadnienia naszej pracy — to problemy wychowawcze, związane z edukacją dzieci trudnych. Chodzi o to, żeby Łódź otrzymała szkoły z internatami dla dzieci trudnych, podobne do szkoły istniejącej na Mokotowie w Warszawie. Ponadto zajmujemy się problemem zreformowania domów wychowawczych i będziemy zabiegali o budowę przynajmniej dwóch takich domów na terenie naszego miasta.

Deviza moja i pozostałych członków komisji jest hasło „Wiecej serca dla młodzieży”. Sądzimy, że łódzka prasa zrozumie nasze intencje i waleńnie przyczyni się do realizacji naszych trudnych zadań.  
Rozmawiał: R. G.

- Premiery filmowe
- Z turystami na „kotki”
- Zwiedzamy autokarem Łódź
- „Tosca” i „Cyrulik sewilski”

Repertuar kin łódzkich w czasie świąt pozostaje w zasadzie bez zmian. W niedzielę wchodzi na ekran tylko jeden nowy film (do „Wisły”). Jest to „Miasteczko” produkcji polskiej — zrealizowany przez absolwentów Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej i Filmowej, opowiadający o dniu powszednim jednego z małych miast Polski.

Ponadto w charakterze efektownej ukaże się dziś, 16 bm również w „Wisie” na jeden dzień „Mój wujaszek” — film produkcji francuskiej ze słynnym Jacques Tati. Na dobre film ten wejdzie na ekrany łódzkie z końcem kwietnia.  
(bz)

Niedawno ogłosiliśmy, że w pierwszą niedzielę po świętach Towarzystwo Przyjaciół Dzieci organizuje autokarowe wycieczki po mieście.

Ze impreza ta jest bardzo celowa, o tym świadczą spora liczba reflektantów. Niemniej powyższe obejmą zwiedzanie nowego budownictwa oraz łódzkich zabytków sztuki.

Bliższych informacji udziela sekretariat TPL, Piotrkowska 104, pokój 131 — telefon 290-49.

We wtorek 19 kwietnia (godz. 19) Opera Łódzka wzię wia na scenie Teatru im. Jaracza operę „Tosca” Pucciniego.

Począwszy od dnia 19 bm. opera ta grana będzie w każdy wtorek (o godz. 19) w Teatrze im. Jaracza.

W drugi dzień świąt, 18 bm, oraz w każdą niedzielę o godz. 10,30 i poniedziałek godz. 19,12 w Teatrze Nowym, ul. Wiercowskiego wystawiana jest opera komedia Rossiniego „Cyrulik sewilski”.

## Nowe władze PTE

W tych dniach odbyło się walne zebranie członków Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, na którym wybrano nowe władze.

W skład nowego zarządu Oddziału weszli: prof. dr J. Ra chwalski — jako przewodniczący, prof. dr J. Iwiński i mgr E. Sapkowski — jako wice przewodniczący, prof. A. Kopopka i mgr J. Ciesielski — jako członkowie zarządu. Sekretarzem naukowym wybrany został mgr W. Bednarek, skarbnikiem zaś mgr B. Chrzczanowski.

Kadencja nowego zarządu trwać będzie dwa lata.

## Z akt prokuratury

# Łapówkowa kooperacja

Od wielu lat stanowisko dyrektora Łódzkiego Przedsiębiorstwa Chemicznych i Barwników o dawniejszym nazwie „Chemikolor”, zajmował Czesław Aleksander. Jego zakład zajmował się m. in. zbyciem esencji i past aromatyzujących, które w niedługim czasie stały się źródłem nadużyć. I to nie tylko w skali łódzkiej. Przedsiębiorstwo „Chemikolor” używało bowiem stosunki handlowe z różnymi firmami warszawskimi, które produkowały olejki i pasty aromatyzujące. Reprezentanci tych „wonych” zakładów doszli do wniosku, że warto wydać trochę państwowych pieniędzy dla lepszego i sprawniejszego układu stosunków handlowych. W tym celu Andrzej Jaworski — przedstawiciel warszawskiej firmy, wreczył dyrektorowi „Chemikoloru” — Czesławowi Aleksandrowi ponad 50 tys. złotych.

Pieniądze nie stanowiły jedynej formy łapówki, jaką otrzymywał dyrektor „Chemikoloru”. W czasie jednej ze swoich dość częstych wycieczek warszawskich wzywał się on Jaworskiemu, że jego wielkim marzeniem jest kupno dobrego materiału na garnitur. Pragnienie dyrektora za spokój natychmiast Jaworski, na bieżąco w „Komisie” kupon angielskiej tkaniny za 6 tys. zł.

Dyrektor Aleksander i Kazimierz prowadzili także transakcje handlowe z prywatnymi wytwórcami past i olejków, z których oczywiście do ich kieszeni trafiał pewien procent.

Jak wynika z aktu oskarżenia, Jaworski nie tylko używał dobre słuszki z „Chemikoloru”. Równocześnie pertraktował on z Wojewódzką Hurtownią Wyrobów Przemysłu Chemicznego (Łódź, ul. Zwłoki 11). Jej dyrektor — Andrzej Mieczysławski oraz zastępca dyrektora — Bronisław Antoniewicz również przyjmowali łapówki. Pieniądze, otrzymywane zarówno od Jaworskiego, jak i od dwóch innych przedstawicieli firm warszawskich — Stanisława Lesniewskiego i Władysława Kaszuby (wszystcy oni są aresztowani przez Prokuraturę m. st. Warszawy w innej sprawie) dzielili zawsze na dwie równe części. Cześć tę wspólnie zastanawiali się nad konsekwencjami grozącymi im w razie, gdyby fakt pobierania przez nich łapówek zainteresowały władze. Ale mimo to nadal chętnie przyjmowali różną ilość i to nie tylko od Jaworskiego, Lesniewskiego i Kaszuby, ale także od reprezentantów spółdzielni z Krakowa i z Warszawy. Omi to, w imię korzystnych kontaktów handlowych, wreczyli obydwu dyrektorom 6 tys. zł. Pieniądze te pochodziły z dobrowolnej zbiórki, zorganizowanej wśród członków zarządu spółdzielni, a także z... nadwyżek finansowych. „Premie” w tej samej wysokości otrzymał również dyrektor „Chemikoloru” — Aleksander od jednej ze spółdzielni w Poznaniu.

Wiele z tych transakcji zawierano w wytwórnych lokalach Łódzi i Warszawy w trakcie wystawnych kolacji, zakrapianych alkoholem.

I jeszcze jeden fakt: zastępca dyrektora łódzkiego „Chemikoloru” od 19 lat, bez zgody jednostki nadzorczej, pracował dodatkowo na pół etacie w jednej z... krakowskich spółdzielni, z pensją 1.600 zł miesięcznie. W zasadzie i z tym faktem można by się było zgodzić, gdyby jego kontakty z Krakowem nie ograniczały się do dwóch tygodni w ciągu roku (w czasie urlopu).  
(st.)

## Gdzie tańczymy?

**NIEDZIELA — 17 BM.**  
Zabawa taneczna w lokalu przy ul. Kilińskiego 95, organizowana przez TPD bl. nr 28. Pocz. godz. 21.

**PONIEDZIAŁEK — 18 BM.**  
Wieczorki taneczne: przy ul. Wróblewskiego 19, przy ul. Chocianowskiej 122, przy ul. Artyleryjckiej 4, przy ul. Kopernika 62 oraz przy ul. Kilińskiego 95. Wszystkie wymienione wieczorki rozpoczynają się o godz. 16.  
(bz)

# SPORT

## Polska „ósemka” na Wyciąg Pokoju

Na szosach Dolnego Śląska zakończono wczoraj eliminacje nazwanych kolarzy do XIII Wyciągu Pokoju. Wczoraj kolarze startowali na 30 km na czas, a po krótkim odpoczynku mieli do przejechania 100 km, z metą we Wrocławiu.

Etap ten wygrał Fornalczyk, przed St. Gazdą, Głowatym, Podobasem, Piechaczkiem, Paradowskim, Pokornym i Włoczewskim.

Po 3-dniowej eliminacji w punktacji ogólnej pierwsze miejsce zajął Piechaczek, 2) Włoczewski, 3) Pokorny, 4) Fornalczyk, 5) Głowaty, 6) St. Gazda.

## Zmiany w reprezentacji piłkarskiej

Na środowym sparingu naszych reprezentacyjnych piłkarzy przygotowujących się do meczu z Niemcami, okazało się, że kontuzja pomocnika Strzykalskiego jest poważniejsza niż początkowo przypuszczano.

Lekarz zdecydował, że Strzykalskiemu trzeba zająć na 7-8 dni śpisa. Ponadto Baszkiewicz, który także w środę odniósł kontuzję, w czwartek nie mógł trenować, narzekając na bóle w nodze.

W związku z tym kapitan zwiarkowy PZPN Cz. Krug postanowił, że zamiast Strzykalskiego na pozycji prawego pomocnika grać będzie w reprezentacji zawodnik Wisły — Adam Miteh. Piłkarz ten, obok Kowalskiego, będzie debiutantem w drużynie narodowej.

Jeżeli Baszkiewicz nie będzie w pełni sił, to zastąpi go znajdujący się w dobrej formie Lentner.

## Dobre wyniki lekkoatletów RKS Ruda

Na boisku w Rudzie odbyły się kontrolne zawody lekkoatletyczne RKS Ruda. Uzyskano szereg wyników zasługujących na specjalną uwagę.

Wybitnie trzeba juniora Rajnerta, który w biegu na 400 m uzyskał czas — 52,7, a na 800 m — 2,00,2. Doskonały wynik uzyskał Golaszewski w pchnięciu kulą — 14,47. Jest to drugi po Prywerze wynik w okręgu. W skoku wwyż Gizelewski przeszedł wysokość 173, a Płec przebiegł 100 m w czasie 11,6 sek.  
(n)

## Kolejarz contra Czarni

Jutro, o godz. 11,30, rozegrany zostanie na boisku „Orta” przy Pl. 9 Maja mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi między Kolejarzem (Łódź) a Czarnymi z Radomska.

## Samolotem nad Balaton

Atrakcyjną wycieczkę samolotami organizuje Sport Tourist na Balaton. Ci, którzy byli kiedyś na Węgrzech i nad Balatonem mają wiele pięknych wspomnień. Niejeden wiec chciałby raz jeszcze wybrać się na tę eskadę i namówić swoich znajomych.

## Doroczny bieg ŁKS

Doroczny tradycyjny bieg przełajowy ŁKS zorganizowany zostanie 18 bm, o godz. 10, na stadionie przy Al. Unii. W biegu tym udział wezmą członkowie sił zawodniczy z Donarskim, Fussem i Pastusiakiem na czele. W poprzednich latach zwycięzcami biegu byli: Morawiec, Pastusiak oraz Szewczyk.  
(n)

## Start-Włokniarz (Pab.)

W czasie gdy w Warszawie odbywać się będzie mecz międzypaństwowy Polska — NRP, w Łodzi dojdzie do ciekawego pojedynku rywalizujących między sobą od kilku lat klubów III ligi a mianowicie Startu łódzkiego, z Włokniarzem z Pabianic. Mecz ten rozegrany zostanie 18 bm, o godz. 11,15, na boisku przy ul. Terezy.  
(n)

Giesząca się wielkim powodzeniem sztuka „BŁĘKITNY PATROL” w Teatrze Powszechnym schodzi już za kilka dni z afisza

## Uwaga, spółdzielcy pracy

# „Organica” wzywa...

Nawiązując do prośby Dzielnicowego Społecznego Komitetu do Walki z Gru-

zlicą Łódź — Polesie o poparcie materialne za przeznaczeniem na specjalne kolonie dla dzieci zagrożonych gruźlicą, Zakłady Chemiczne „Organica” — Spółdzielnia Pracy, Łódź, ul. Wołowa 2a deklarują na powyższy cel sumę 3.000.

W związku z odbywającymi się obecnie ważnymi zgromadzeniami, aktyw tej Spółdzielni apeluje tą drogą do wszystkich spółdzielni pracy na terenie Łodzi, aby z części nadwyżki przeznaczonej na cele społeczne, przeznaczyły pewną sumę na wspomnianą akcję. Wpłaty należy dokonywać na konto: „Dzielnicowy Społeczny Komitet do Walki z Gruźlicą, Łódź — Polesie, PKO 7-9-804”.

Nowa OKARUZELA



# Wielkanoc



Nie trzeba chyba w Polsce przekonywać nikogo, że najlepszą przyprawą do przysmaków świątecznego stołu jest dobra dawka — nie alkoholu — ale pogodnego optymizmu.

Tym razem mamy do niego prawo uzasadnione, jak nigdy. Jeśli nawet przepowiednie pogody politycznej okazały się nie do końca pewne, jak zapowiedzi telewizyjnego Wicherka — to bądź co bądź od wielu już lat meteorologicznie polityczni nie byli tak jednomyślni. Nie wykluczając przelotnych deszczów i oziębień, przewidują raczej postępujące rozjaśnienie. Słowem pogoda — wiosenna — i to na cały rok.

Optymizm! Warto zwrócić uwagę, że do nie dawna optymistycznie sytuację międzynarodową oceniali z reguły prasa krajów socjalistycznych i komunistyczna na zachodzie. Czarnowidztwo, mniej lub bardziej umiarkowane, należało natomiast do stałego repertuaru rzeczników zimnej wojny.

Nie mogło być zresztą inaczej. Myśmy badali i wazyli wszystko, co mogło służyć sprawie odprężenia. Optymizm nasz nie był więc nigdy tani, ani ślepy — świadczył o tym najlepiej dzisiejsze rezultaty.

Przeciwnie — zaowodowany pesymizm był nieodłączną cechą polityki zimnej wojny. Trzeba było malować sytuację w bardzo ciemnych barwach, żeby uzasadnić i ryzyko wyścigu zbrojeń atomowych i odrzucenie rokowań rozbrojeniowych.

Największe i najbardziej uzasadnione nadzieje budzi dziś, rzecz jasna, konferencja na szczycie, od której dzielą nas już tylko tygodnie. Sam fakt, że prezydent USA stawia się na tej konferencji, tak długo odrzucanej przez Biały Dom, mówi sam za siebie. Można być poza tym pewnym, że na tę długo przygotowaną okazję Chruszczow przybędzie dobrze wyposażony w propozycje, które zdolne będą ruszyć sprawę z miejsca.

Konferencja na szczycie jest z pewnością najważniejszym wydarzeniem, ale nie w niej tylko wyraża się zmiana w klimacie międzynarodowym. Konferencja może ostatecznie nie przynieść jeszcze pełnego rozwiązania, nawet przy zbliżonych stanowiskach wyświadczonej — a do tego jest jeszcze daleko. Ważniejsza jeszcze niż to, czy inne spotkanie wydaje się kompleksowość i wielowarstwowość rokowań. Ona to też nie wróży, ale daje pewność, że bez względu na wyniki w tej lub innej sprawie dialog Wschód — Zachód już się nie zerwie, a sprawy do rozwiązania nie zjadą z porządku dziennego dyplomacji międzynarodowej.

W samej Genewie toczą się — pod jednym zresztą dachem — aż dwie konferencje: nad przerwaniem doświadczeń z bronią termojądrową i nad powszechnym rozbrojeniem. Jeśli nawet na rozbrojeniowej konferencji dziesięciu zarysowały się już na wstępie trudności — to przerwa w obradach oznacza tylko wycofanie się na wyniki rokowań na innej płaszczyźnie. Tych nowych bodźców oczekuje się przede wszystkim po spotkaniu na szczycie, ale i od wyników konferencji atomowej. A tam po zgłoszeniu kompromisowej propozycji Carapkina sytuacja zbliża się do rozwiązania.

Dodajmy do tego konferencje i spotkania dwustronne, jak niedawna wizyta Chruszczowa w Paryżu i planowana podróż Eisenhowera do ZSRR. Nic rokowań nie może się zerwać, podawana w ten sposób z ręki do ręki.

Oczywiście, jest sprawa Niemiec zachodnich, które swoimi roszczeniami zatrzymują sytuację międzynarodową. Ale właśnie sytuacja, w jakiej znalazła się polityka Bonn ostatnio także nastraja do optymizmu.

Niemcy zachodnie stanowią najpoważniejszą przeszkodę dla rozwiązania problemu bezpieczeństwa europejskiego — ale o tym wie się i mówi coraz głośniejszymi głosami zachodnich. Hitlerowcy w rządzie bońskim, tolerowanie organizacji faszystowskich i odwołanych, roszczenia terytorialne wobec sąsiadów, jawne dążenia do politycznego przewodnictwa w zachodniej części kontynentu, chociażby kosztem rozbięcia bloku atlantyckiego na dwa rywalizujące zaciekle ugrupowania gospodarce, niepomamowane żądania nowej Bundeswehry, arogancja, z jaką Adenauer narzuca się sojusznikom na mentora — wszystko to nie jest nowe. Ale dopiero teraz zwraca się na to na Zachodzie uwagę.

Niemcom zachodnim zaczyna grozić moralne i polityczne odosobnienie. Każdy sukces w rokowaniach międzynarodowych przyspiesza ten proces — a to może tylko leżeć w interesie odprężenia międzynarodowego.

WOJCIECH BARCZ



Bolków — uroczysko miasteczko Dolnego Śląska.

# Czy na zachodzie BEZ ZMIAN

Przy szosie, wiodącej z Wrocławia do Jeleniej Góry przez Świdnicę, leży Bolków — niewielkie miasteczko, którego nazwa wywodzi się od imion książąt śląskich, panujących ongiś na tych ziemiach.

W miasteczku znajduje się piękny pałac w stylu klasycyzującym. Tutaj znalazło swoją siedzibę Towarzystwo Wiedzy Powszechnej — Ośrodek Wiedzy o Ziemiach Zachodnich.

W milej sali klubowej ośrodka, w której zazwyczaj wypożyczają po zajęciach słuchacze licznych kursów — dowiedziałem się o przygotowaniach do I zjazdu przedstawicieli społecznego ruchu miłośników Dolnego Śląska.

Ruch ten powstał samorzutnie — w oparciu o społeczne organizacje nienormatywne, różne regionalne kluby i stowarzyszenia zrodzone z całkowitej swobodnej, nie kierowanej inicjatywy obywatelskiej.

Jak to się stało, że młoda polska dzielnica wytworzyła tak liczne środowiska, czujące serdeczne powiązanie ze starą ziemią Piastów, która powróciła do ojczyzny po latach habsburskich i niemieckich rządów?

## RITTER VON SOLDATEN-TODT OCHODZI

W okresie przedwojennym, w systemie gospodarczym Rzeszy Niemieckiej, ziemie Dolnego Śląska stanowiły przede wszystkim rolnicze zaplecze dla gęsto zaludnionych okręgów przemysłowych Saksonii i Berlina. Dolnośląski przemysł, w całości przemysłu niemieckiego, wyróżniał się niekorzystnie, wyjątkowo niskim stopniem koncentracji. Przeważały w nim zakłady drobne i średnie, o nie małym rzemieślniczym charakterze wytwarzania. Gęstość zaludnienia była znacznie niższa od przeciętnej w Rzeszy, jednakże z dużą ostrością występowało tu bezrobocie.

Mit o rozwoju miast dolnośląskich za czasów panowania Rzeszy Niemieckiej jest tylko mitem. W istocie rzeczy następował tu stale powolny regres, jak w każdej prowincji II kategorii wysocy przemysłowego państwa.

Dolny Śląsk stanowił dla Niemców „przedmurze” w ekspansji na Wschód. Tutaj też rozegrały się zacięte walki w końcowej fazie II wojny światowej.

Symboliczny, krwawy rycerz teutoński von Soldatentodt ustąpił z tych ziem opanie. Po zwycięstwach walkach pozostały ogromne obszary całkowicie spustoszone i wyludnione. W rejonie bezpośrednich działań, zrujnowana została większość miast i ośrodków przemysłowych. 20 miast utraciło od 40—75 proc. swej zabudowy. W ich liczbie znalazł się i Wrocław. Zniszczeniu uległa większość gospodarstw obszarowych oraz ponad 42 tys. zagrod chłopskich.

## MIARY AWANSU

Prawo Polski do Ziemi Zachodnich — otrzymanych w wyniku sprawiedliwego zwycięstwa — określają racjonalnie dwa czynniki: aktualne oblicze narodowe regionów zachodnich oraz dodatnie przedmiotowe rangi tych regionów, w stosunku do znaczenia, jakie miały w Rzeszy Niemieckiej.

Dolny Śląsk zasobny jest w różnorodne bogactwa naturalne. Posiada wiele lasów, dobrą glebę, wspaniały klimat — a ponadto szereg bogactw kopalnych: węgla kamiennego i brunatnego, kaolin, magnezyt, kwarcyt, gipsy i wapienie, skały budowlane, wreszcie rudy niklu i miedzi. Tutejsze złoża miedzi są jedynymi w Polsce. Warto podkreślić, że Niemcy znali i eksploatowali niektóre tylko złoża Zagłębia Dolnośląskiego.

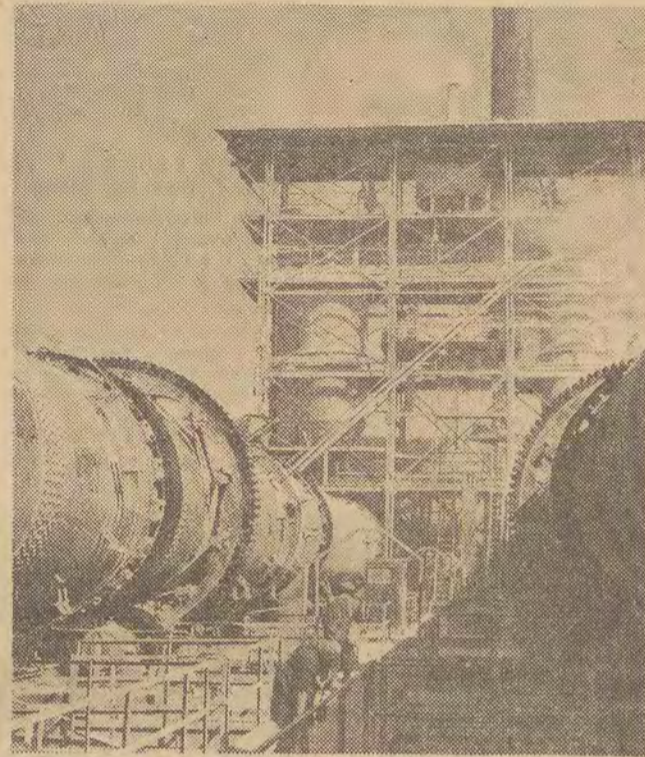
Powrót Śląska do Polski oznacza dla tego obszaru poważny awans kulturalny i gospodarczy. W chwili obecnej Dolny Śląsk posiada wielki, nowoczesny przemysł o dużym znaczeniu dla całego kraju — produkujący również w pewnej mierze na eksport.

Na Dolnym Śląsku rozwinięły się już wielki przemysł metalowy — produkcja maszyn i sprzętu komunikacyjnego — z wrocławskim Państwem, Fabryką Obrabiarek i Zakładami Świdnickimi na czele. Obok Zagłębia Węglowego (Walbrzych), rozwinięto kopalnictwo węgla brunatnego (Turoszów).

Na ziemi tej rozwijał się po wojnie wielki przemysł chemiczny — z takimi reprezentacyjnymi zakładami, jak: „Celwiskoza” w Jeleniej Górze i zakłady wielkiej Syntezy w Wivonie, czy Wrocławskie Zakłady Włókien Sztucznych. Również przemysł precyzyjny, elek-

tryczny, radiotechniczny, energetyczny i szereg tradycyjnych gałęzi przemysłowych po dążą drogą rozwoju. Na przestrzeni lat ilość zakładów przemysłowych w woj. wrocławskim wzrosła do 3 tys., zatrudniając 300 tys. ludzi.

Jest oczywiście jeszcze wiele do zrobienia — szczególnie w dziedzinie rozwoju rolnictwa, eksploatacji terenów turystycznych i budownictwa miejskiego — ale jedno jest pewne: Dolny Śląsk awansował do rangi ważnej, uprzemysłowionej dzielnicy w kraju, który go potrzebuje.



Zakłady Kwasu Siarkowego w Wivonie. Fragment pieców obrotowych.

Około ćwierć miliona Polaków wiecie w Anglii swe szare emigranckie życie. Dziennikarz znad Wisły nie może pominąć tego faktu i nie potraktować go jako odrębnego tematu. Ale tylko polski dziennikarz, Francuski, amerykański, czy australijski może napisać o sędzijskich raportach z Wielkiej Brytanii i nawet słowem nie wspomnieć o mieszkających tu Polakach — obraz życia nad Tamizą nie na tym nie straci.

To właśnie pierwszy i zasadniczy fakt: emigracja polska obchodzi tylko Polaków. Stosunek do niej Anglików jest żaden. „Ani ich to ziębi, ani grzeje” — żeby użyć starożytnego porzekadła, które w tym wypadku pasuje jak ulał.

Nie oznacza to, że stosunek pojedynczego Anglika do pojedynczego Polaka jest obojętny. Jest on raczej „uprzejmie niechętny”. Każdy obcy przybysz jest traktowany nad Tamizą jako intruz. Ćwierćmilionowa rzesza Polaków jest więc uprzejmie traktowaną garstką intruzów.

Cudzoziemiec w Polsce przyjmowany jest serdecznie, niemal czolobitnie. Gra tu rolę przysłowiowa nasza gościnność, ale niemająca rolę gwałtowną, najwiecej przekonania, że „zagranicznik” to „ktoś lepszy”. Jeśli obokrajowiec osiedlił się w Polsce, pozna język i środowisko, w którym przebywa, zostaje całkowicie przyjęty, „wchłonięty” przez społeczeństwo.

W Anglii jest zgoła inaczej. Tu cudzoziemiec jest „kims gorszym” (dlatego właśnie trzeba go uprzejmie traktować, by nie odczuł, że jest mineurą gentium). Mimo opanowania języka, mimo wielu lat „brytyjskiego stażu” obokrajowiec na zawsze pozostaje kimś obcym i nie wchodzi do społeczeństwa angielskiego. Dożywność nosi na sobie etykietkę „bloody foreigner” (dosłownie: krwawy cudzoziemiec).

Poczucie obcości, puski życiowej — oto go ciąży na duszy emigranta polskiego, jeśli tylko należy do ludzi, którzy „nie samym chlebem żyją”.

Jest to bowiem odwieczny problem każdej emigracji; istnieje typ człowieka, który wszelkie swe potrzeby życiowe potrafi wyrazić za pomocą określonej liczby banknotów. Jeśli je zdobywa (w jakikolwiek sposób) — czuje się zadowolony. Drugi typ wymaga od życia znacznie więcej;

## MŁODZI I URODZIWI

Podstawowym warunkiem od budowy i przebudowy gospodarstwa Ziemi Zachodnich było szybkie zasiedlenie terenów. Dokonane zostało ono w rozmiarach i tempie nie spotykanym dotychczas w historii. W październiku 1948 r. ludność polska na Dolnym Śląsku przekroczyła już liczbę półtora miliona osób.

Na ulicach Świdnicy, Legnicy i Jeleniej Góry spotykaliśmy więcej młodych ludzi, niż w jakiegokolwiek dzielnicy centralnej. Dolny Śląsk jest młody i przężny — ma urodziwą, młodzieńczą twarz.

Ludzie, którzy zamieszkują tę ziemię, są z nią serdecznie związani. Łącząc z piastowskim Śląskiem swoje plany i ambicje życiowe — związali się z rozwojem gospodarczym i awansem kulturalnym zachodnich rubieży Polski. Wielu spośród nich urodziło się tutaj lub zakładało rodziny, a prawie wszyscy głęboko pokochali tę krajinę, jako najbliższy im skrawek ojczyzny.

Tym należy tłumaczyć wielką przężność ośrodków kulturalnych i intelektualnych Dolnego Śląska: zarówno wysoki poziom i mnogość zawodowych instytucji kulturalnych, jak i rozwój żywiłowego ruchu amatorskiego. Tym należy również tłumaczyć rangę, którą posiada 8 uczelnia akademicka Wrocławia, zawierająca łącznie 31 fakultetów. Na uczelniach tych pracuje i wykłada 474 samodzielnych pracowników nauki i kształci się 16.500 studentów. W ciągu 15 lat Wrocław zdobył znaczenie jako ośrodek ważny dla nauki polskiej i światowej. Przykładowo wymienić można tutaj Zakład Matematyki Uniwersytetu Wrocławskiego, bądź też Zakład Immunologii im. Ludwika Hirsfelda.

Tym należy w końcu tłumaczyć powstający żywiłowy społeczny ruch miłośników Dolnego Śląska.

## NADZIEJA MADRYCH

6 lipca 1950 r. z trybuny w Zgorzlecu przemówiła historia, ustami prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej:

„Przed chwilą — mówił Józef Cyrankiewicz — podpisałem wspólnie z premierem NRD, tow. Grotewohlem, niezwykle doniosły układ. Ustalona i istniejąca granica między obu państwami — nienaruszalna i sprawiedliwa granica pokoju na Odrze i Nysie Łużyckiej będzie na mocy tego układu wytyczona. Będzie to granica współpracy i przyjaźni między narodem polskim i niemieckim”.

Dłonie wyciągnięte z Górlitz i Zgorzleca spotkały się w braterskim uścisku nad Nysą Łużycką.

ROBERT GLUTH

nie jest mu obojętny rodzaj zajęcia, cel i sens społeczny jego wysiłków, klimat, krajoznanie, język itd. itd. Błada tańca emigranta, gdy stanie się emigrantem. Latami obnosi swą obolalą duszę wśród bliźnich, którzy — jeśli reprezentują pierwszy rodzaj — nie potrafili go zrozumieć.

W pierwszych latach po wojnie ten i ów z naszych braci podrymował się najwiecej naduch bajeckami w rodzaju: „gdymy wrócił, murowana sylka na Sybir”, albo „dlugo to w kraju nie potrwa. Jak się zmieni, wróć”. Nawet najbardziej naiwni odrzucili już dawno te mrzonki. W ciągu miesiąca pobytu w Londynie nie usłyszałem ani jednej uszczypliwości pod adresem kraju. Emigracja polska zro-

## Gorycze emigracji

nie jest mu obojętny rodzaj zajęcia, cel i sens społeczny jego wysiłków, klimat, krajoznanie, język itd. itd. Błada tańca emigranta, gdy stanie się emigrantem. Latami obnosi swą obolalą duszę wśród bliźnich, którzy — jeśli reprezentują pierwszy rodzaj — nie potrafili go zrozumieć.

W pierwszych latach po wojnie ten i ów z naszych braci podrymował się najwiecej naduch bajeckami w rodzaju: „gdymy wrócił, murowana sylka na Sybir”, albo „dlugo to w kraju nie potrwa. Jak się zmieni, wróć”. Nawet najbardziej naiwni odrzucili już dawno te mrzonki. W ciągu miesiąca pobytu w Londynie nie usłyszałem ani jednej uszczypliwości pod adresem kraju. Emigracja polska zro-

zumiała, że przemiany w ojczyźnie są faktem trwałym, historycznym i nieodwracalnym. Ze kraj rozwija się i odgrywa w świecie coraz poważniejszą rolę.

Ba, od wielu polskich londyńczyków „dowiedziałem się” jak to zalety ma życie w ojczyźnie: że dzieci kształcą się za darmo, że co roku jeździ się na urlop, że człowiek nie żyje w ciągłym strachu o swoją przyszłość itd. itd.

Oddajmy zresztą głos samemu emigrantom. W zeszycie 6/140 paryskiej „Kultury” W. A. Zbyszewski zamieścił obszerny artykuł pt. „Polski Londyn po siedmiu latach”. Na stronie 48 i dalszych czytamy:

„Minęły złote czasy Black Marketu (czarnego rynku — przyp. J. M.), przetrutów, Alies'u, zmiany żon, romansów, afer, kłótni, spizeniewierzeń, walk o „władzę”, „wiadomości z najlepszego źródła”, codziennego oczekiwania wojny, górnołotnych przysiąg, przemawiających losot bitew i szcęk zbroi, kupon połowy zajął miejsce szpada i bułenka, kardiogram i roentgen zastąpiły komunikaty z placów, boju i dostoju, wypel-

nienie zeznania podatkowego — przemyt złota od Filipin poprzez Kair aż do śp. Bięskiego Orła na Knightsbridge. Klepsydra w „Dzienniku”, nabożeństwo w „Roczniku Śmierci”, przejęły dawną rolę promocji na podsekretarza stanu, awansu na generała, czy objęcie nowej prezesury. Splendor dostojności zbladł wobec solidnych awantur handlu kielbasą”.

O politycznym „przekwalifikowaniu” emigracji autor pisze dalej zgrzyliwie:

„Rozgadając się po londyńskim Wawelu, prawie nie widzę znajomych: w ogromnej większości są to postacie nieznane, choć ci, co kamieniem wytrwali na Wyspie, dalej kłaniają się bez przerwy na lewo i na prawo. Co to za jedni? Sypia się usłuszone odpowiedzi: tu handel win, ówdzie import serów, z tej strony biuro podróży, tam żona-Angielka, obok wypiek ciasta, kreślarnia, posada wizerunku. Określenia te zastąpiły dawne zawołania i zawody, dziś nieaktualne: przywódca PPS, były minister senacyjny, bohater spod Tobruku, dowódca 17 pułku ulanów, redaktor „Zorzy Wolności” czy „Gwiazdy Leguna”.

I wreszcie gorzkie słowa na temat emigracyjnego „życia kulturalnego”:

„Pisarzy, dziennikarzy prawie nie widać: nie stać ich na ten pięciosztyngowy obiad; można te nieszczerze cienie, zgarbione i wymierzone nie tylko latami nędzy, ale jeszcze bardziej latami upokorzeń, latami klęskania się i skamienia o okruch chleba, o prawo do życia, o pogodną jawnążność moźnych dyrektorów, wydawców, rozdawczy mikroskopijnych pieniędzy amerykańskich, spotkać u Lyonsa czy u Dinos, czy w Fish and Chips, czy przed straganem ulicznego sprzedawcy śmierzdzącej herbaty i stęchłego, zakalcowatego pieczywa. W hierarchii obecnej „grzyplórek”, „pis-mak”, „dziennikarzyna”, „bezrobota niedojrza” zajmuje ostatnie miejsce, jest trędownym i nadretem, czas, by zdechł i natręcił”.

Cóż można dodać? Chyba to, że cytowany artykuł nie jest wyjątkiem, lecz typowym obrazem emigracji, malowaną przez samą emigrację. Zapewne nie pokrywa się on z obrazem, jaki wytworzyła sobie ta czy owa panusia łódzka, spędzająca wiele czasu w „Grande”, dzięki temu, że w obowiązkach domowych wyręcza ją gospośka, opłacana z paczek przesyłanych przez siostrę czy kuzynkę londyńską. Która to siostra czy kuzynka zdobywa nierzadko pieniądze na paczki „dla biednej rodziny w kraju” w ten sposób, że pracuje jako służąca w bogatym domu angielskim...

JAN MUREWICZ



# Rendez-vous z wiosną



**CQ** CQ...de SP 7 KAN., Sugar Peter seven King Abel Nancy... Santiago Peter seven... CQ... CQ...

Z krótkofalówki łódzkiego radioklubu LP2 płynię na cały świat wezwanie. Do wszystkich... do wszystkich...  
Wysłuchując się w trzaski płynące z eteru, rozpoczynamy nasze rendez-vous z wiosną.

Oto stoja przed nami otworem dalekie zakątki kuli ziemskiej. U nas nareszcie wiosna, późna jakos w tym roku, ale jak zawsze piękna. A u was? Jak świętujecie nadejście wiosny, jakie macie zwyczaje z nią związane...? Odpowiadajcie... Do wszystkich... Do wszystkich...

dobków... Teraz wybieram się na północ w okolice Lille do mojej rodziny na święta. U nas tradycyjnie na Wielkanoc spotyka się cała rodzina...  
Halo Bob — wolany — czy kupiłeś już swojej dziewczynie pierwszy bukiet wiosennych kwiatów?  
W głosińku cicha a raczej szmerzy dowodzące konsternacji Boba. Wreszcie odpowiada: — „Jeślibym nawet nie zrobił tego dotychczas, to po naszej rozmowie zaraz bym pobiegł... To będą żonkile” — dorzucza.

Wesołych świąt, Bob!

**CEN — ZNACZY WIOSNA DZIE — ZNACZY ŚWIĘTO**

Szanghaj ma 10 milionów mieszkańców, a pobliskie Syczou tyle co Łódź. Ale do Dnia Czi Czang, która wia-

śnie stamtąd pochodzi, nazywa je małym miastem...

**CZI CZING** — chińska studentka z „małego” miasta opowiada:

U nas święto wiosny według starego kalendarza wypada w grudniu, według nowego — z początkiem stycznia. Pokazują się wtedy pierwsze kwiaty, podobne do wazszych narcyzów. **CEN-DZIE** — święto wiosny jest najbardziej oczekiwane przez dzieci, bo przynosi im 2 tygodnie wakacji w szkole. Natomiast starsi mają 5 dni wolnych. Wszyscy ubierają się wtedy w nowe ubrania, dzieci składają życzenia rodzicom, panuje radosny nastrój.

Tradycyjną potrawą spożywaną w czasie Cen-Dzie jest tzw. „nienko” — placek z maki pszennej.

Z wiosną przychodzi miłość. A najwięcej ślubów zawiera się u nas 1 maja...

**GDY PACHNIE KWIAT POMARAŃCZY**

„Woda, wiosna, miły człowiek — oto co najważniejsze” powiada arabskie przysłowie, nieudolnie przetłumaczone na polski.

21 marca to właśnie dzień, kiedy wszystko z przyswojenia staje się rzeczywistością — mówi **HASANI NASSER** z Iraku.

21 marca to **EIDL RABIE** — nasze święto wiosny. Ten

dzień kojarzy mi się zawsze z zapachem kwiatu pomarańczęwego, którego pełno wówczas w powietrzu, którym przesycone są nawet ulice Bagdadu. Tradycyjnie spędzamy **EIDL RABIE** w parku lub poza miastem, tańczymy nasz narodowy taniec „depkat”, a kiedy minie już święto wiosny, niektórzy z nas wdychają: „Ten dzień był piękny, ale szkoda, że nie spotkałem mojej wybranki serca”.

**RAMADAN, RAMADAN**

A w sercu Afryki, w słonecznym mieście równikowego Sudanu — Chartumie, też jeszcze jest wiosna, bo termometr wskazuje dopiero 40 stopni w cieniu.

Pomyśleć tylko — mówi pan Piotr Myszkowski z łódzkiego „CETEBE”, który właśnie przed paroma dniami wrócił z Chartumu — że w takiej temperaturze najłatwiej o... przeziębienie. Ale sudańska wiosna niesie ze sobą i inne niebezpieczeństwa. O tej porze roku najłatwiej przyjechać człowieka. Przechodnie miedzą po prostu nagłe na środku jezani. Powód? **RAMADAN**.

O czwartej rano wystrzał armatni obwieszcza wiernym mahometanom całodzienny post, który trwa aż do godziny szóstej wieczorem. Dopiero następnym wystrzał, o tej właśnie porze, zwalnia ich od wstrzemięźliwości. Ulice natychmiast pustoszeją. Wierni, którzy cały dzień śniadali się z głodu jak błędni i mdleli na ulicach, rzucają się na jedło. To właśnie jest **RAMADAN**.

mahometkański post wiosenny, trwający kilka tygodni na przełomie lutego i marca. Poprzedza on tradycyjne święto **BAJRAN**.

Miałem już dość przeziębienia, ramadanu, spopielałego stepu bez krzyży roślinności, całej w ogóle sudańskiej wiosny — dorzucza p. Myszkowski. Szczęście, że trasa mojej podróży wiedła następnie do stolicy Rodziny — Salisbury, gdzie właśnie teraz jest pełnia pięknej jesieni...

**SAKURA KWITNIE TYLKO TRZY DNI**

Państwo **HIDEMICU** (on) i **MICZIKO** (ona) **SAEKI** nie zdążyli już w tym roku wziąć udziału w **OHIGAN** — japońskim święcie wiosny, które odbywa się 21 marca. Już wcześniej musieli wyjechać w daleką podróż do Polski, gdzie będą studiować matematykę.

Trochę żałują, bo **OHIGAN** to piękne narodowe święto. Wtedy właśnie i tylko na trzy dni zakwita **SAKURA** — drzewo, pod którym spędza się cały **OHIGAN**, pod którym tego dnia spożywa się specjalny posiłek, zwany **OSUSHI** i prowadzi długie rozmowy. Obowiązuje wówczas tradycyjny strój — kimono. Ale młodzież, niestety, już coraz rzadziej je wkłada, nawet w **OHIGAN**.

Starsi natomiast wierzą święcie, że tego dnia dusze zmarłych wracają na ziemię. Dlatego odwiedzają cmentarze, strojąc groby kwiatami i zostawiając koło nich wodę w specjalnych naczyniach.

**OHIGAN** to dzień wolny od pracy dla wszystkich ludzi w Japonii i początek miesięcznych blisk, ferii w szkołach. Eh **OHIGAN**, w którym państwo **SAEKI** nie mogli wziąć udziału...

Było jeszcze wielu, z którymi rozmawialiśmy o wiosnie. Uroczą Wietnamką **Tran-Phi Duong** zastanawiała się chwile po usłyszeniu pytania, by wreszcie odpowiedzieć: „U nas cały rok jest zielono, wiosna zaznacza się raczej miłością”. Irina Kolarowa z Bułgarii opowiedziała nam o pięknym zwyczaju wysyłania wiosennych pocztówek z białoczerwonymi kokardkami. Brodaty Denis Bomba-Nkolo z Kamerunu ujął rzecz filozoficznie, stwierdzając, że u nich wiosna jest pojęciem nieznanym. Teraz po prostu jest w Kamerunie pora ci-

szeszowa, potem okres suszy, i tak cztery razy do roku.

Wielu „zginęło” w przepastnym eterze, zanim operator krótkofalówki elpeżelowskiej — p. St. Warkiewicz — zdążył nawiązać dłuższą łączność.

Ale wszyscy po swojemu radują się wiosną, czczą ją jakis sposob nadchodzącą najpiękniejszą porę roku.

I nasze „rendez-vous” niech też będzie holdem jej złotych...

**JULIAN BRYSZ**



Londyńscy druidowie powitali wiosnę tradycyjnymi obrzędami. Pochód białe ubranych druidów przeszedł przez miasto. Zadzźwięczał obrym róg z brązu, liczący ponad 1.400 lat, głoszący pokój czterem stronom świata.



Angielska wiosna już w pełni. „Drzewa owocowe w moim ogrodzie — mówi Jim — pokryły się już listami. Wszędzie mnóstwo kwiatów, choć na razie tych importowanych z Holandii i Belgii. Ale i własne zaczynają się już pokazywać”.

**HALO SP 7 KAN.**... Tu T 2 JV... France numero deux India Virginia... Halo SP 7 KAN...  
To nawołuje w eterze Bob z Le Havre na atlantyckim wybrzeżu Francji. Bob jest studentem medycyny i ma 21 lat.  
Halo Julien — wola z odnali Bob — bardzo mi się podoba po myśl waszej wiosennej ankiety. Byłem ostatnio tak zajęty nauką, że nawet nie zauważyłem kiedy nadeszła wiosna. Ale w ostatnim tygodniu zrobiłem kilka wycieczek skuterem za miasto i nareszcie ją poczułem. Wiele pięknych wi-

Jakieś złośliwe licho upatrzyło nas sobie widocznie za ofiarę swych małych psot, towarzysząc bowiem bez przerwy piętrzyło na drodze jedną po drugiej, coraz wymyślniejsze przeszkody. Ostatecznie za triumfowało na drugim kilometrze przed Kadłubem, wśród gęstego lasu, gdzie utkneliśmy na płaszczystej drodze gruntownie i nieodwołalnie. Całe szczęście, że była pogoda, wobec czego perspektywa spaceru do wsi przed stawiała się raczej w różowym świetle.

Las oddychał pełną pierśią — ogrzany słońcem oddurzał mieszanią leśnych woi, zapachem zbutwiałych liści, parującej ziemi, selekcyjnej po grubych pniach sosen żywicy. Słyszeliśmy zeszłych gałęzi i krzaczki nowych sadzonek znałyśmy miejsca, gdzie jeszcze kilka tygodni temu pracowali drwale, a po nich leśnicy, uzupełniający ubytek drzewostanu.

„Jeśli ścinasz jedno drzewo, musisz zasadzić dwa drzewka” — mówią Japonczycy. Tego samego zdania są i kadłubianie, dla których las to nie tylko dochodowe „przedsiębiorstwo”, ale przede wszystkim kwestia honoru i poświęcona odwieczną tradycją wspólnota.

Po tym wstępie, który i tak nie oddał w pełni nastroju owego wiosennego przedpołudnia, (bo, gdzież opis śmigających po drzewach wiewiórek, rozświetlanego płacwa, rozkwitły (i fiolków) pora przejść do tzw. meritum sprawy, czyli Kadłuba Wolnego i kadłubskiej wspólnoty.

Dziwna to wieś, powiedziałbym wyjątkowa wśród gromad, które podjęły, podejmują lub podjęły myśl kolektywnego działania. Po raz pierwszy wypłynęła ona na widownię dziejów, kiedy 5 kwietnia 1905 r. p. Jan von Bez sprzedał swój majątek (jeden z wielu) złożony z 4 tysięcy morgów niemieckich (w tym 2200 ziemi i 1800 lasu) siedmiu chłopom z Wielkiego Kadłuba: Gralowskiemu, Piełchowskiemu, Gardalskiemu, Mrozowskiemu, Wypychowskiemu, Donatec i Pawłowskiemu. Wymienieni zapłacili zań 2500 talarów w odpowiednio ustalonych ratach. Niewątpliwie były to pieniądze ciulane w ciągu wielu lat przez całą wieś — trudno bowiem przypuszczać, by 7 pańszczyźnianych chłopów mogło zdobyć taką fortunę. Wrzask ziemia kadłubianie uzyskali rzecz jeszcze cenniejszą — wolność.

Było to dla nich z pewnością doniosłe wydarzenie, gdyż tego samego jesz cze roku przechrzcił swą wioską na Kadłub Wolny. Od tego też czasu wszystkie listy nie opatrzone w adresie dodatkami „Freimann” (wolny człowiek) odsyłali, nie owierając, nadasz.

Z tym zasobem wiadomości zapukalem do drzwi domu, w którym mieszka „Freimann” Jan II Czaja. Proszę się nie śmiać, w Kadłubie mieszka 8 rodzin Czajów, 18 — Miazgów, kilka Krawczyków itd.

Jak powiadała (w największej tajemnicy i zaufaniu) mieszkanka okolicznych gromad, w Kadłubie wszyscy są w jakiś sposób spowinowaceni. Bierze się to stąd, iż nie tak dawno jeszcze największym przestępstwem dla miejscowej opinii było sprowadzenie do wsi kogoś obcego. Żeniono się więc we własnym, kadłubskim gronie. Ale XX wiek nie uszanował tej tradycji — coraz częściej do wsi sprowadzali się tzw. obcy.

największe „korzyści” mają potomkowie tych rodzin, które już w dawnych wiekach pamiętały o świadomym malarzyństwie.

Ten obyczaj przetrwał ponad 350 lat. I dziś, kiedy wspólnota posiada nadal 460 ha lasu oraz wspomnianą karczmę (wyczerzawioną zresztą GS), odbywają się regularnie na wiosnę walne zebrania, na których członkowie 3-osobowego zarządu przedkładają wspólnocie sprawozdanie, bilans i budżet za ubiegły rok. Ciekawą jest forma gospodarowania i użytkowania tego wspólnego lasu. Kolektyw pracuje w oparciu o plan Rejonu Lasów Państwowych. Z tym jednak, że w ustalonym dniu (zimą) nie państwo, lecz właśnie ich własna komisja lustruje las i zakazuje drzewa do wycięcia. Pierwszeństwo w ich zakupie mają „udziulowcy” z Kadłuba, którzy dowolnie wybierają sobie drzewa i oznaczają swymi inicjałami. Pozostałe sprzedaje się okolicznym chłopom w cenie

## Wolni ludzie z Kadłuba

— I ci są najgorsi! — oświadczył mi w rozmowie pan Jan II Czaja — nie znają naszych praw i podziałów, a pyskują i dopominają się na równi z innymi.

Na samo tego wspomnienie Jan II Czaja zakrzyknął się astmatycznym kaszlem. Długa chwila sapał, nie mogąc złapać tchu, po czym począł mówić, jak wszyscy tutejsi autochtoni swą twarzą, opolską gwara.

— „Było więc tak, że kadłubianie podzielili między siebie kupioną ziemię, a las i karczmę zostawili we wspólnym władaniu...”

Jest w tym trochę nieścisłości. I las i karczmę (to znaczy dochód z niej płynący) podzielono bowiem na 25 części. Rokrocznie dokonywano też obrachunku i sprawiedliwie przyznawano „udziulowcom” ich „dywidendy”. Wieś rozrastała się jednak, przybywało rodzin. Tradycyjny podział pozostał jednak w mocy z tym, że do każdego z 25 udziałów przypisana została pewna liczba „dusz”. Oczywiście

400—500 zł za 1 metr kubiczny.

Od wielu już lat prawie cały dochód z lasu wspólnota przeznaczona na inwestycje w lesie. A więc zakładać szkoły, pielęgnację, a poza tym budowę dróg itp. cele społeczne.

Rezultaty wspólnego działania przekonały kadłubian do słuszności tego sposobu gospodarowania. Stąd, już w 1923 roku wysłali oni z inicjatywą stworzenia spółki elektrycznej i zelektryfikowania wsi, a w 1928 r. spółki maszynowej. Ostatnim czynem jest z kolei organizowanie kółka rolnicze-go.

Tak się jakoś składało, że w dotychczasowej relacji z Kadłuba nie powiedziałem o fakcie najważniejszym — mianowicie, że ta co najmniej dziesiąta w współczesnych naszych warunkach wspólnota, została przez państwo uszanowana i usankcjonowana odpowiednim aktem prawnym.

Jego odpis wraz z innymi dokumentami mieści się w zamiesztych skrzyni przechowywanej troskliwie w ro-

dzinie Czajów. Jest tu m. in. 12 niezwykle cennych dla historyka (opatrzone wostowymi pieczęciami), aktów kupna i sprzedaży z wieku XVII, pisanych na pergaminie w języku polskim i czeskim. Jest też sporo materiałów z okresu powstań śląskich oraz z czasów późniejszych — po dojeździe do władzy Hitlera. Tu w małym Kadłubie toczyła się bowiem zacięta walka — nasamprzód o przyłączenie wsi do Polski, później zaś z postępującą germanizacją. W tych ponurych dniach ostoją dla polskości był... las i leśna wspólnota. Wiedzieli o tym Niemcy i dlatego wszczęli z kadłubianami trwający przeszło 5 lat, kosztowny dla chłopów proces o wywłaszczenie. W związku z nim starosta z Olesna — Eisner skierował w 1939 roku do sądu we Wrocławiu odrębne pismo: „Pod względem państwowym i narodowościowym wygranie procesu przez kadłubian miałoby moim zdaniem skutki ujemne. Słowiańskie pochodzenie sprawia, że brak jest mieszkancom Wolnego Kadłuba jakiegokolwiek poczucia dla spraw ogólnoniemieckich... Wieś posiada pożałowania godną opinię, że jest najbardziej polską z całego powiatu oleskiego...”.

Sławny proces o las nie był jedynym i ostatnim zwycięstwem kadłubian. W ubiegłym roku zakończył się ich pełnym sukcesem proces o karczmę, która po wojnie, korzystając z zamętu chcieli zagarnąć, nie bacząc na tradycje i prawa jacyś przyjezdni „przedsiębiorcy”. Teraz z kolei kadłubianie myślą wytoczyć na forum nową sprawę — tym razem nie majątkową i nie w sądzie, ale nie mniej ważną dla wsi. Chodzi mianowicie o fakt, który bardzo dotkliwie ugodził w ich ambicje, lokalny patryjzm i... prestiż. W styczniu br. zlikwidowano istniejącą w Kadłubie GRN, a wieś przyłączono do pobliskich Żebowic. Wywołalo to fale oburzenia i zjednoczyło wszystkich we wspólnym froncie przeciwko tej — ich zdaniem — niesłusznej decyzji. Jestem dziwnie spokojny o wynik tej nowej sprawy. Kadłubianie są uparci i cierpliwi. Kto wie, może to cechy są dziełem lasu, który od sełek lat ciemną, mooną sołną otacza Wolny Kadłub, a może wiewiór, jakie lata, tych ludzi w złych i dobrych chwilach życia.

(Jot-es)



**KUPON  
KONKURSOWY**

1 \_\_\_\_\_  
2 \_\_\_\_\_  
3 \_\_\_\_\_  
4 \_\_\_\_\_  
5 \_\_\_\_\_  
6 \_\_\_\_\_  
7 \_\_\_\_\_  
8 \_\_\_\_\_  
9 \_\_\_\_\_

Nazwisko i imię \_\_\_\_\_

Adres \_\_\_\_\_

- Aparat fotograficzny
  - Zegarek na rękę męski
  - Zegarek na rękę damski
  - Rower dziecienny
  - Pióro wieczne
- możesz zdobyć - biorąc udział w naszym świątecznym konkursie p.n.

# Nasz dyngus

(Oblewamy kogo chcemy)

Minęły czasy, kiedy to młodzi ludzie stali u pomp studziennych, czerpali wodę w wiadra i gotowali wystrójnym osobnikom piękną zimną przysmak, w imię ludowej tradycji. Gdzieś tam na wsiach zachował się jeszcze ten „mily” zwyczaj, a w miastach tylko młodzież robi psikusy, nosząc w kieszeniach pełne butelki wody. Wykwintną resztką obfitego w wodę śmigusa-dyngusa jest zwyczaj dyskretnego pokrapiania bliźnich pachnącą wodą. Przemysł perfumeryjny produkuje w tym celu specjalny rodzaj wód kolońskich w specjalnym opakowaniu i to razem wzięte nosi nazwę śmigusówek.

Gdybyśmy mieli taką dużą śmigusówkę, a w niej kilka litrów olejku różanego lub Soir de Paris, to zrobilibyśmy piękny dyngus naszemu drogiemu miastu: wlelibyśmy te zapachy do surowca, z którego w ramach ubocznej produkcji powstaje widzewski zapasek. Niechby wrogowie na szego miasta „ciągali” nosami i puchli z zazdrości.

Nie mamy jednak ani olejku różanego, ani Soir de Paris — wobec tego wybieramy w naszej rodzimej produkcji kosmetycznej, perfumeryjnej i chemicznej — i oblewamy!

Kogo oblewamy i czym?

**WODA KWIATOWA „MAREZHENIE”** (nazwa nieco abstrakcyjna) — oczywiście Kwaternunek.

**WODA KWIATOWA „TY I JA”** — Towarzystwo Świątecznego Macierzyństwa.

**WODA CHLOROWANA** — Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania Miasta.

**„POMORZANKA”** — oczy-

wiście Towarzystwo Rozwoju Ziemi Zachodnich.

**PERFUMAMI „CHAT NOIR”** — mistrza Styczynskiego, mile witanego w naszym grodzie, przyjaciela kotów.

**WODA KWIATOWA „POEMAT”** — Mariana Piechala (na przypomnienie dobrych czasów młodości).

**SUPERMĘSKA WODA KOLONSKA „JUHT”**, której jedna kropla wystarczy, aby podbić serca niewieście — młodzieńców, wchodzących w wiek męski.

**WODA LAWENDOWA „PULSA”** — kier. Wydz. Kultury R. Stefańczyka, żeby w Łodzi jeszcze żywiej pulsowało życie kulturalne.

**WODA KWIATOWA „KARAT”** — dyrektora Telewizji Łódzkiej, który najlepiej wie, że nie wszystko złoto, co się świeci.

**WODA KWIATOWA „PRELUDIUM”** — dyrektora Dejmki, z życzeniem rychłej inauguracji sezonu w Teatrze Narodowym.

**KUBLEM ZIMNEJ WODY NA LEB** — niektórych krewkich obywateli.

**WODA DESTYLOWANA A LA CARTE** — kierowników

niektórych restauracji łódzkich, żeby sami poznali, jak to smakuje.

**WODA UTLENIONA** — panie, które osiągnęły już selektywny odcień włosów i chciałyby wrócić do stanu pierwotnego.

**WODA KWIATOWA „AS”** — niektórych młodych filmowców in spe, cierpiących na zanik inwencji twórczej, na skutek „antyintelektualnego” charakteru Łodzi, jako takiej.

**WODA MINERALNA** — wszystkich kierowców pojazdów mechanicznych, żeby balonki nie zmieniały zabarwienia.

**WODA „3 KWIATÓW”** (jako uzupełnienie do okrągłej setki tych, które mają rozkwitać) — naczelnika Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy,

Zo-Ro

## Krzyżówka świąteczna

**Poziamo:** 4. Wyrób tytoniowy, 5. Fiolek alpejski, 9. Bandyta, rozbójnik, 10. Zezwolenia na sprzedaż wyrobów monopolowych, 11. Struś amerykański, 12. Utwór wokalny na trzy głosy, 13. Zbiornik na benzynę, 14. Nieprzyjemne dla ucha połączenie dźwięków, 15. Wykrzyknik oznaczający ukazywanie kogoś lub czegoś, 16. Odruch, mimowolna czynność organizmu będąca wynikiem działania bodźca zewnętrznego, 17. Marszczone obszycie, np. spódnicy, 18. Mączka z bulwy manjoku, roślina południowo-amerykańskiej, smaczna i pożywna, 19. Sztuczne nadbrzeże w porcie, przy którym cumują statki, 20. Figura geometryczna, 21. Głęboki szacunek, 22. Układ ciała, poza, 23. Miękka tkanina, zwykle jedwabna, z krótkim gęstym włosiem, 24. Moneta złota i srebrna za Zygmunta III, 25. Przyrząd do nasywania gazami, zwykle pod ciśnieniem, 26. Grupa ludzi przodujących, torujących nowe drogi w jakiejś dziedzinie, 27. Kwiat, 28. Ogromne zbiorowisko lodów na szczytach gór i morzach podbiegunowych, 29. Stanowi część oddzielnej szafy, 30. Ferment znajdujący się w soku trzuskawym; trawi białko, 31. Powstanie, zmartwych wstanie, uzdrowienie.

**Pionowo:** 1. Na wyższych uczelniach — w dzielnicy stopnia doktora z ramienia rady wydziału, 2. Ustęp w tekście ustawy, statutu itp., 3. Człowiek pozostały z rozbitego okrętu, 4. Ubranie kobiece, 5. Szale, roślina trująca, 6. Nadzór, sprawdzanie, 7. Wędliniarnia, 8. Niestaranna, 9. Maszyna sprężająca powietrze, gaz, 10. Malarz, którego obrazy mają wyjątkowo piękny koloryt, 11. Granica cen w obrocie handlowym, 12. Jednostka miary długości, 13. Gospodarstwo rolne lub hodowlane w niektórych krajach zachodnich, 14. Ciasto, specjalnej formy, 15. Żądanie, wymaganie, życzenie, 16. Sobota po angielsku, 17. Stosowny, odpowiedni, 18. Najgorętszy okres lata, 19. Mięso, ryby, owoce przechowywane w occie zaprawionym korzeniami, 20. Opera Verdiego, 21. Pełne entuzjazmu, zbiorowe oznaki uznania, 22. Jedno z kilku ustnych opowiadań tego samego faktu.

## A WAŚĆ, KTO?

Nasz nowy konkurs polega na odgadnięciu imion lub nazwisk osób, których dotyczy zamieszczone poniżej fragmenty znanych powieści i poezji. Dla ułatwienia nadmieniamy, że osoby te są rzadziej męskie. Zadaniem uczestników konkursu będzie więc podanie właściwych

imion na załączonym kuponie. Kupon wraz z adresem nadawcy prosimy nadsyłać do „Dziennika Łódzkiego”, Łódź, ul. Piotrkowska 96 z adnotacją na kopercie: „Konkurs świąteczny”. Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 25 kwietnia br.

mu się ciemno w oczach zrobiło, a w uszach rozległ się dzwoniący „Złota z konia”.

9. Rozpoczynając opływanie swych przesyłań stwierdził na wstępie: „Muszę się wyświadczyć, bo w moim Ciemnym nie mogę gadać tyle, ile bym pragnął”. Dalej zaś przedstawiał siebie i swój stan posiadania: „Burgund rzetelny, okrągławy nieco, ale mu się oczy świecą, już nie pierwszą młodość, bo choć są w kupie kości, żeby zdrowe, gesta miła, toć przypięzona czupryna... Posiadam dom, żonę, czterech synów, córke wydaną za małż (dzieki Bogu), złecia (ha... trudno, bez tego się nie obejdzie), osiemnaścioro wnuć, szarego osła, psa, sześć kur i proszę, Jakżem bogaty”.

1. „Starzec z rumianą twarzą i kosmykami siwych włosów pod brodą. W każdej porze dnia siedział on pod oknem na fotelu obitym skórą, ubrany w niebieski barchanowy kaftan, biały fartuch i takąż szlafmycę. Przed nim na stole leżała wielka księga, w której notował dochód, a tuż nad jego głową wisiał pęk dyscyplin, przeznaczonych głównie na sprzedaż. Starzec odbierał pieniądze, zdawał gościom resztę, pisał w księce, niekiedy drzemał, lecz pomimo tyłu zajęć z niepojętą uwagą czuwał nad biegiem handlu w całym sklepie. On także, dla uciechy przechodniów ulicznych, od czasu do czasu po-

ciagał za sznurki skaczącego w oknie kozaka...”.  
2. Chociał sobie po ulicach Pragi si spokojny, skromny, ołchy człowiek. I gdyby nie parę przykiszających Ferdynand, nigdy zapisałby nie zdobyłby sławy. A wszystko zaczęło się od tego, że w gospodzie „Pod Kielichem” powiedział: „Strata, bo strata, temu przeczyć nie można. Okropna strata. Ferdynanda nie może zastąpić pierwszy lepszy cymbał. Tylko szkoda, że nie był jeszcze tuściszejszy... A to niby dlatego, że jakby był jeszcze tuściszejszy, to byłby go trafił szlag już dawno, kiedy w Konopiszce gonili babiny zbierające w jego lesie chrusti i grzyby...”

3. Szlachcic to był, służący dawnym zamku panów. Pozostał ostatni z Horeszków dworzaków; Starzec wysoki, siwy, twarz miał czerstwą, zdrową, Marszczkami porzana, posępną, surową. Zawsze nosił Horeszków liberyjną dawną: Kurię z polami żółtą, galonem oprawną. Który dzień zóty, dawniej zapewne był złoty. Wziął sztywne jedwabie herbowe klejnoty, Półkończem przezwiała starego szlachcica. Czasem też od przystawia, które bez usłanku Powtarzał, nazywano go także „Mopanku”...

4. Z sercem przepękanym rozpaczą pisał: Wielkiś mi uczyniła pustki w domu moim. Moja droga Orszulo, tym zniknięciem swoim! Pełno nas, a jakoby nikogo nie było: Jedną maluczką duszą, tak

5. „Swianęły szable i ostrze szlachetne o ostrze. Mały rycerz cofał się ciałe i tylko się bronił. Wyciągnięta jego prawica nie poruszała się prawie wcale, dłoń tylko sama zataczała bezustanku małe, ale szybkie, jak myśl półkole i chwytal szalone cięcia Bohunowe...”

6. „Scisnął ręką szablę i wyłożył oczy. Wtem trzy pary ręk pojawiło się u krawędzi i chwyciły się jej silnie, a za nimi poczęły się zwolna i ostrożnie podnosić trzy szpilce od miśturki... Zamechnął się i ciał okropnie, aż powietrze zawyło pod ostrzem. Trzy ciała spały w fosie, trzy głowy w misurkach potoczyły się pod kolana kłęzącego rycerza...”

7. „Król zaś spłót ostrogami kłona i nim go zdolano zatrzymać, skoczył także ku niemu. I byłby się niechybnie starł śmiertelnie, gdyby nie ten sam, młody sekretarz królewski,

zarówno biegły w łacinie, jak i w rycerskim rzemiośle. Ten mając złomek kopii w ręku, zajął Niemca z boku i grzmotnąwszy go w łeb, skruszył mu hełm i zwał na ziemię... Tak zginął pod Grunwaldem sławny rycerz niemiecki Dypold Kikleritz von Dieber.  
8. Po śmierci swego brata Piotra zamieszkał w Grudnie. Zycie płynęło tu, jak romans ciekawy z dnia na dzień przyjemniejszy. Pewnego ranka, gdy cała gromada ruszyła w okolice Wygnanki... „Oglęły otarły się o siebie, a nogi księżniczki zaniem owionęły nogi jeźdźca. Wówczas czartowski podbiechtaniem wieziony schylił się i obiema rękami porwał cudowną dziewczynę. Chwile miał jej włosy na obojczych ustach, a ramiona i piersi na piersiach... Imbecyle! — krzyknęła przez zwały zęby i zadała mu przez pysk cios sploruta, jak niesłychany, ze

## Humor z importu



Bez słów...



Bez słów...



Bez słów...



Bez słów...



Bez słów...



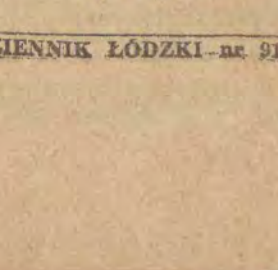
— Widziałś tego śmiesznego typa?



— Zupełnie nie doceniasz przyjemności spacerów...



— A oto model prostej sukni...

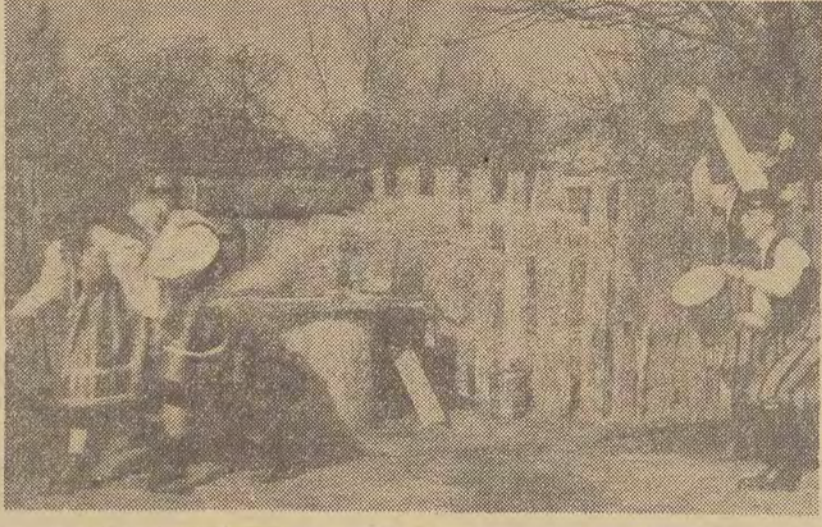


— Skończmy dzisiaj występ wcześniej... głowa mnie bardzo boli.

Koniec



„Chłopaki już latały z sikawka mi, sprawiając sobie śmigus, albo przyczajone za drzewami nad stawem laly nie tylko przechodzących, ale każdego, kto ino na próg wyjrzał, że już nawet ściany były pomoczone i kaluże siwły się pod domami”. Tak opisywał Władysław St. Reymont w „Chłopach” prastary zwyczaj ludowy. Dziś w tych samych Lipcach Reymontowskich młodzież nie zaniedbała tego zwyczaju.



# W Lipcach nie tylko się śpiewa



W miarę, jak samochód nasz dojeżdża do Lipiec, coraz bardziej ożywają we mnie wspomnienia reymontowskich „Chłopów”...

Mija nas właśnie staruszka w kolorowej zapasce. Idzie, podpierając się kijkiem. Mimo woli oglądam się. Stara Agata? W ślad za nią spoza zakrętu wylania się barwna, jak łan maków i chabrow, gromada kobiet. I znów przypomina mi się fragment „Chłopów”: „...a wszystkie we świątecznych suwych wielniakach, w chustkach, ipecka modą do pól pleców o-puszczonych, w czepkach kiejkoła, bieluchne, a rzesiście skarbowane nad czołami, we fryzkach po uszy nastroszonych, na które tyle korali nawiesiły, ile która miała...”

Plany te obejmują właściwe zużytkowanie ziemi i możliwości rozwoju wsi, w ramach własnego terenu i w obrębie powiatu. Tak więc w najbliższej przyszłości zamierzamy zorganizować spółdzielnię zdrowia — stworzyć muzeum regionalne, poświęcone Władysławowi Reymontowi i tułejemu folklorowi — zbudować schronisko turystyczne, zorganizować sieć kanalizacyjną i wodociągową, uporządkować i załuszczyć plac dookoła stawu, zmieniając go w mały park. Marzymy o stałym kinie. Jako konieczność uważamy wybudowanie łączni, poprawienie tułejczych dróg. Zamierzamy, wykorzystując na szczele zaplecze, stworzyć przetwórczość owoców i jarzyn oraz suszarnię, co dałoby zarobek sporej gromadce lipczan, dziś dojeżdżających do pracy gdzie indziej.

Plany istotnie „niewąskie”. Czy jednak realne? Na pewno — tak! Gwarancją tego jest i pomoc państwa i moralna postawa lipczan — ich dzielność, pracowitość, ich regionalny patriotyzm. W tej reymontowskiej wsi pielęgnują się nie tylko stare tradycje. Tworzą się tam również nowe wartości: kulturalne i materialne.

Skurczył się staw, w którego zwierciadle odbijały się kiedyś niebieskie oczy Jagusi i jej czerwone korale. Za to opodal stawu bieleje olbrzymi stos kamieni. W tych kamieniach zamknięte są fragmenty nowego, wielkiego Lipiec Reymontowskich. Zbudowana tu zostanie wielka, nowoczesna szkoła. Szkoła Tysiąclecia.

O tym jutrze opowiada mi kierownik tułejczy szkoły, Stanisław Chorążka: „Lipiec leżał centralnie w terenie pozbawionym większych ośrodków usługowych, a z racji tego położenia przynależało im pierwszeństwo przy typowaniu wsi, dla których opracowuje się obecnie — i to bardzo szczegółowo — plany zagospodarowania przestrzennego.”



Mieczysław Jagoszewski

# Jajko i... my

Jak wszystkim wiadomo, kury wylegają się z jajek. Ten powszechnie znany fakt nie zalewają jednak dyskusyjnego od wielu stuleci, problemu: co było wcześniej — jajko, czy kura?

Proszę państwa, przyjmijmy, że jedno piskle ma 5 cm długości. Gdy w ustawie je tak, aby dziób następnego dotykał miejsca na ogon poprzedniego, otrzymamy waż kurczątko o długości 18 tys. 9 metrów i 60 cm, to znaczy, prawie pięć razy tyle, ile wynosi długość ul. Piotrkowskiej.

pt. „Wielkanoc Japończyka”. I miał rację, bo „jaje dzisiejsze, chleb wczorajszy, cięć szescioniedzielne, a wino łońskie — najlepsze”, albo jeszcze: „Lepiej mieć jajo bez znoju, niż kurę po ciężkim boju” — jak mawiali starzy Polacy. Ot, leniwi...

Spory na ten temat dotyczą głównie jajka, problem kury jako zwierzęcia płochego nie jest zbyt dokładnie roztrząsany i dlatego niezbyt wiele o kurze wiadomo. Chyba tylko tyle, że zaliczana jest w systematyce do 3 Nadrzędu Carinatae — Grzebieniowce, czyli Volantes — Latające, do Rzędu, 8 Galliformes — Kuraki. Wiadomo również, że nasza kura domowa (spokrewniona z bażantami, ku ropatwami i przepiórkami oraz przez dziadków z perliczkami) pochodzi z prostej linii od indyjskiej kury bankiwa (Gallus gallus). I to już właściwie wszystko. Jeszcze tylko tyle, że kura znosi rocznie ok. 180 jaj przez 6 lat.

Jak podaje „Historia życia i przegód Ezopa”. — Czekaj pewnie



Pierwsze spojrzenie na świat. Warto się urodzić?! Warto!!

Wróćmy jednak do sedna sprawy i zważmy na szali historii i nauki kurę oraz jajko. Niech przemówią wielki „mędrcza szkiełko i oko”.

Kogut — kury mężczyzna (po łacinie Gallus) figurował w herbie Wielkiej Rewolucji Francuskiej, jako symbol narodu francuskiego. Ale jednocześnie mówi się „czerny kur” gdy ogień wyciąga drapieżne pazury po nasze mienie. Z drugiej zaś strony plemię Gallów (rozmiłowane w przepychu, kosztownych strojach i zbrojach) stanowi załazek dzisiejszej Francji. Kogut jako zwłast dnia, był u Persów poświęcony bogowi światła, a w Rzymie służył kapłanom do wróżby. W chrześcijaństwie był symbolem wiary, czystości i mądrości, a w związku z tym często umieszczano jego podobiznę na obrazach i wieżach kościelnych (kurek na ławice). Obok tego jednak kowale przyjaciele! nazywają żonę przystojnego meża „kura domowa”, drukarze zaś nazywają rodzaj pochylonej czcionki „kur-sywa”, ale to nie ma z kurami nie wspólnego.

Opodal wsi stoi domek kolejowy, w którego ścianie wmurowano tablicę z napisem: „Tu mieszkał Wł. St. Reymont w latach 1889—1891”. Umarł już w ubiegłym roku ostatni z tych, którzy osobiście pamiętali Reymonta — robotnik kolejowy, Stanisław Kuchta. Jednakże wspomnienia o autorze „Chłopów” są wciąż aktualne, uduchawiając się, rozrastając i obrastając w legendę...

Reymont, mieszkając w Lipcach, lubił włożyć się po wsi, zbierając materiały do swojej kapitalnej powieści. Zanotował też w niej mnóstwo zwyczajów, związanych właśnie z Wielkim Tygodniem.

Pamiętano wówczas, że „kto sieje groch w Wielki Wtorek ten za garniec zbiera worek”. Lykano kotki poświęconych palm, chroniąc ponoć od bólów gardła. Kraszono pisanki (pamiętacie chyba, jak misternie robiła to Jagusia?) — w Wielką Sobotę uroczystie chowano żur i grzebano śledzia, „tych największych trapięcieli przez Wielki Post” itd.

Reymont uwiecznił całe mnóstwo zwyczajów tej łowickiej wsi. Ale nie wszystkie. Józef Ogrodniczek mieszka w bardzo osobliwej chacie. Ongiś znajdowała się tutaj... karczma. A był wtedy w Lipcach zwyczaj, że wesela odbywały się wyłącznie tylko we wtorki. Tak więc jednego dnia ślub brało często kilka par naraz.

Podczas kiedy w pobliskim kościele ksiądz wiał stulą ręce nowożeńców, kapele (a każdy ośzak ślubny przejeżdżał z kapelą własną) odbywały rodzaj zawodów: która gra najlepiej i najbardziej wytrwale. Zwycięzcy mówiono też potocznie „widocznie skrzypce podjarował mu diabeł”.

Dziś miejscem spotkań lipczaków jest już nie karczma, ale... doskonale prowadzony przez Kazimierza Gabryszewskiego Dom Kultury. Istnieje tam młodziowcy zespół śpiewaczo-taneczny, z którego zespół muzyczny i tworzy się orkiestra dęta, a jednakże największą chlubą i dumą jego jest zespół „We sele Boryny”.

Wesela Boryny” zasługuje na osobne omówienie. W 1934 roku kierownik tułejczy szkoły T. Kwaśniewski opracował to barwne widowisko na tle powieści Reymonta, przy czym uatrakcyjniono je pieśniami zebranymi w tułejczym regionie. Z 36 aktorów, którzy wzięli udział w premierze „Wesela”, pozostało już tylko ośmiu, a między nimi nie strudzona Helena Pintarowa (Dominikowa) oraz Józef Ogrodniczek (stary żubr). Inni pomarli już albo odeszli. Zastąpili ich nowi. I tak w dalszym ciągu plonie znicz owej „dobrej tradycji, podsycający nowy mi, żywotnymi płomieniami...”

W edruje po wsi, konfrontując dawne z dniem dzisiejszym. Linia lasu, o który kiedyś tak zażarcie walczyli chłopcy z

Więc teraz już wiecie, drodzy czytelnicy, skąd się biorą te owalne, białe lub lekko brązowe przedmioty, które właśnie w apetytem jecie?

Warto również wiedzieć, że jedno jajko na twardo (50 g) dostarcza organizmowi 80 kalorii zawiera 11 g białka, 10,1 g tłuszczu, 0,8 g węglowodanów, 53 mg wapnia, 2,6 mg żelaza, 880 jedn. międzynarodowych witaminy A oraz 132 mg wit. B. Jest jak wiadomo bardzo pożywna.

Tak, ale to wszystko nie pomaga nam ani o krok w kierunku rozwiązania problemu, co było wcześniej: jajko, czy kura.



ku rozwiązania problemu, co było wcześniej: jajko, czy kura.

Aby sprawę zbadać dogłębnie i zapoznać się z dowodami rzeczowymi, udaliśmy się w celu przeprowadzenia wizji lokalnej do Państwowej Wylegarni Drobiu w Rzgowie k. Łodzi. Zeby to już mieć poza sobą, na początek trochę kłęb.

Od 17 marca br. do chwili obecnej opuściło rzgowską wylegarnię ponad 30 tys. kurcząt. Produkcja tych żółtych, brązowych i czarnych małych zajmuje się na terenie naszego województwa Łódzkie Przedsiębiorstwo Wylęgu Drobiu, mieszczące się przy ul. Zachodniej nr 47, które wykonało na dzień 31 marca br. 147 proc. planu, rzucając na rynek z 20 wylegarni dokładnie 360.192 kurcząt.

## Limeryk świąteczny

Powiadają, że po to wymyślono święta, aby goście nikt nie śmiał uznać za natręta, i stąd, ze względu na wzgląd, obowiązuje w dniach świąt staropolska gościnność — i cierpliwość święta.

TADEUSZ GICGIER

miał kurę, która niosła mu codziennie po złotym jajku. Spodzie wając się, że musi ona mieć w sobie masę złota, zabił kurę i po rozbraniu jej nie znalazł w niej nic innego, jak to, co znajdował w innych kurach”. Tak więc chciwość została, jak zwykle, ukarana, albowiem mówi przysłowie: „Dość jaję od kokoszy, gdy je często znosisz”.

W Rzgowie trafiliśmy akurat na moment, gdy kurczęta po trzech tygodniach wylęgania się w inkubatorach, opuszczają skorupki. Dwie kobiety — wśród nich uroczy technik wylęgu p. Zofia Piernikarska i jej pomocnica — niby akuszerki pomagały noworodkom w wydostaniu się ze skorupki. Wokół unosił się radosny pisk i grze-



Takie młode, a już mądrejsze od kury...

choć pustych skorup. Kurczęta wybierały wolność...

Pod ścianami dwóch niewielkich pokojów stało 6 oszklonych szaf pełnych jajek i legających się piskląt. Szafy te podzielone są na dwie części. W jednej — komorze przedlegowej jaja leżą 18 dni w temperaturze 37,3 st. C, po czym przenoszone są do drugiej części tzw. klujnika, w którym w temp. 37,6 st. C i wilgotności do 90 proc. czekają swojej kolejki. Raz w tygodniu odbywa się leg, a następnego dnia zgłaszają się po nie odbiorcy.

Karmazyny, leghorny, saseksy, zielononóżki... Dużo, dużo piskląt okrągłutkich, puszystych i czupurnych. Nie dziwnego — życie jest twarde, choć bardzo interesujące.

„Nieszczęsny Japończyk los, Gdy święto jest nad krajem, Bo ani szynki nie ma on, Kropida, ani jajek” — mówił Gałczyński w wierszu

szym końcem, o stawia się dziś za przykład. Wreszcie jajka są główną tradycyjną potrawą na wielkanocnym stole. A w końcu, przecież z jajek wykluwają się pisklęta, z których wyrastają kury. Tak więc zdaniem niżej podpisanego, pierwsze było jajko.

Podzielił się więc pisanką, wszak „lepsze dziś jajko niż jutro kokosz”. Choć bez jajka nie byłoby kokoszy, jak również odwrotnie. O czym ma za szczyt donieść w oświadczeniu wszelkiej racji.

J. POTEGA

Foto: L. Olejniczak



## FELIETON O BABACH

# BABY czy „BABKI”

Baby wielkanocne są już chyba gotowe i na pewno udały się wszystkim. Wiercone i krecone, drożdżowe i piaskowe, udekorują świąteczne stoły i będą rozpylać się w ustach domowników i gości. Czyja to zasługa? W pewnym stopniu na pewno naszych łódzkich zakładów cukierniczych, produkujących w sezonowości, gdyż o ile na „gwiazdki” przygotowują makowce na „dłusty czwartek” — paczki, to na Wielkanoc — mazurki i baby. Ale wiele bab upiekły własnoręcznie nasze łódzkie „babki” i im to należy się świąteczne podziękowanie.

O określenie „babka” żadna kobieta już się dziś nie obraża. Wiadomo — „babka”, to wcielenie kobiecości, czaru i mądrości życiowej. A od kiedy Marlene Dietrich nazwano najbardziej szarmancką babką świata, określenie to zostało jeszcze bardziej w popularności. Marlenie, choć ma 37 lat, w październiku trzydziestki, każdą inną może pozazdrościć seksu i zgrabności.

A przeszłość zgrabne nogi to nieodzowny atrybut obecnej mody. Bo suknie, kostiumy i płaszcze nosi się obecnie jak wiadomo — krótkie. A że moda napała nieco cech męskich, więc zgrabne nogi muszą być koniecznie na spileczkach. Naturalnie, aby podkreślić kobiecość sylwetki.

Wielcy paryscy twórcy mody właściwie wyposażyli nowy wiosenno-letni styl ubrania w wiele na pozór — sprzecznych ze sobą cech. Bo niby z jednej strony trochę męskości, a więc: zakłety a la marynarkę, nakrycia głów a la kapelusze męskie, ramiona w płaszczach i kostiumach nieco „rozbudowane”, z drugiej zaś strony nawiazali do najbardziej kobiecej mody naszych prawdziwych babek. Stąd nowi piękny układ w stronę kasaków i tunik, talii, która tak chętnie wędruje raz w górę raz w dół, a nawet już dawno nie noszonych gipiurówek kolmierzy.

Która z przedstawicielek płci pięknej ośmieliła się skrytykować obecne nakazy mody, tym bardziej, że właściwie nie istnieje ona niewolniczo jakiejś jednej linii, a miękki i praktyczny styl. Stylowa „babka” nosi nie tylko suknie w zaletności od figury, princepsie nie przecinana w pasie, spódniczki wąską lub poszerzoną dołem, nawet w kluny, wycięcia przy szyi bez kołnierza lub z dużym odstającym gipiurowym kołnierzem, talie pod biustem lub w okolicy bioder, ale również stylowo się czesze i stylowo maluje.

Na głowie obowiązkowa fryzura wysoka. Jeśli nie kok, to tzw. duża głowa, wycarowana przez mistrzów grzebienia, za pomocą wicherzenia spodnich warstw włosów.

Modna kobieta nie uczesana wkłada po prostu wysoki kapelusz, przypominający do złudzenia futerał na kok. Spod kapelusza patrzy modne oczy, dzięki koniecznie skośnym i dość grubym brwom, poprawionym przy pomocy czarnej, brązowej, a nawet granatowej kredki. Usta nie jakieś blade — budyniowe, ale o naturalnej czerwieni. W uszach klipsy, na szyi korale.

Łódzianki mają zresztą niezłe pojęcie o modzie, po kilku dobrych lekcjach w Pałacu Sportowym, który można z równym powodzeniem nazwać Pałacem Mody. Bo przecież w tym roku choć zaledwie 4 miesiące upłynęło, w Pałacu pokazywały swe kolekcje NRD i Moda Polska, a już gdzie indziej „Telimena”.

A propos „Telimeny”, której ostatnio nawet jubileuszowy „Przekrój” poświęcił blisko całą kolumnę, publikując 10 uroczych modeli wiosenno-letnich. Kiedyż, ach kiedyż doczekamy się łódzkiego Domu Mody, tej sympatycznej, znanej już wszystkim „babkom” w kraju firmy. Oby choć na przyszłą Wielkanoc, czego wszystkim czytelnikom i sobie życzy

KAS.





WAŻNE TELEFONY

- OGŁOSZENIA TELEFONEM 311-50
Pogot. Ratunkowe 09
Służb. Miłosna 08
Kom. Miejska MO 202-22
Kom. Ruchu Drogowego 516-62
Przyw. Pogot. Dziec. 300-00
Przyw. Pogot. Lek. 333-33
MOI 555-55
359-15

TEATRY

- TEATR NOWY (Wielickiego 15) 16.4. teatr nieczynny, 17.4. g. 19.15 „Kruk”, 18.4. nieczynny
TEATR im. JARACZA (Jaracza 37) 16.4. nieczynny, 17.4. g. 19.15 „Mirandolina”, 18.4. g. 19.30 „Mirandolina”, g. 19.15 „Widok z mostu”
OPERA (T. Nowy) (Wielickiego 15) 16.4. nieczynny, 17.4. nieczynny, 18.4. g. 19.15 „Cyrulik sewilski”
TEATR ROZMAITOSCI (Moniuszki 4a) 16.4. nieczynny, 17.4. g. 19.30 „Bunt na okręcie Calne”, 18.4. g. 19.30 „Bunt na okręcie Calne”
TEATR POWSZECHNY (ul. Obr. Stalingradu 21) 16.4. teatr nieczynny, 17.4. g. 19.30 „Biełkiny patrol”, 18.4. g. 19.30 „Biełkiny patrol”, g. 19.30 „Pokój pełen dymu”
OPERETKA (Piotrkowska 243) 16.4. nieczynny, 17.4. g. 19.15 „Maskotka”, 18.4. g. 19.15 „Maskotka”
TEATR 7.15 (Trasuguta 1) 16.4. nieczynny, 17.4. g. 19.15 „Humor i Ojczyzna”, 18.4. g. 19.30 „Humor i Ojczyzna” (przedstawienie zamk.) g. 19.30 „Humor i Ojczyzna”
ARLEKIN (Wólczańska 5) 16.4. nieczynny, 17.4. g. 17.30 „Niezwykły wynalazek profesora Orzeszka”, 18.4. g. 15.15 „Kuglarz w koronie”
PINOKIO (Kopernika 16) 16.4. nieczynny, 17.4. nieczynny, 18.4. g. 17.15 „Kozłanka”, g. 17.15 „Pinokio”
TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (sala Operetki) (Piotrkowska 243) 16.4. nieczynny, 17.4. g. 19.30 „Zemsta”, 18.4. g. 19.30 „Zemsta”
PIWNICA 58 (Piotrkowska 262) 16.4. nieczynny, 17.4. g. 15.15 „Miasto”, 18.4. nieczynny

WYSTAWY

- SALON MŁODEJ PLASTYKI KM ZMS (ul. Piotrkowska 282) Wystawa skwarek Stanisława Jana Kowalskiego, czynna codziennie g. 17-20
SALON WYSTAWOWY PTF (Struga 2) Jubileuszowa Wystawa Fotografii Artystycznej PTF w Łodzi. Czynna g. 11-15

Muzea

- MUZEUW SZTUKI (Wielickiego 35) g. 9-15
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności 14) nieczynne
ZOO - czynne g. 9-18
PALMIARNIA - czynna g. 10-15

Co? Gdzie? Kiedy?

- KINA PREMIEROWE
BALTYK (Narutowicza 20) 16.4. nieczynny, 17.4. „Noc nad Pacyfikiem” prod. USA panoramiczny, dozow. od lat 12, g. 19.15, 18.4. program i godzinny jak wyżej
POLONIA (Piotrkowska 67) 16.4. „Zawzięte szczęście” prod. polskiej, dozow. od lat 16, g. 19.15, 18.4. program i godzinny jak wyżej
WISLA (Tuwima nr 1) 16.4. „Mój wujaszek” prod. franc., dozow. od lat 12, g. 19.15, 18.4. program i godzinny jak wyżej
WŁÓKNIARZ (Próchnicka 16) 16.4. nieczynny, 17.4. „Kurier carski” prod. francusko-jugosł., dozow. od lat 14, g. 9.30, 11.45, 14.15, 16.30, 20.45
WOLNOSC (Przybyszewskiego 16) 16.4. nieczynny, 17.4. „Wyprawa za trzy morza” II seria prod. radz., dozow. od lat 14, g. 19.15, 18.4. g. 19.15
KINA I KATEGORIE
MIZA (Pabianicka 173) 16.4. „Tysiąc talarów” prod. polskiej, dozow. od lat 16, g. 19.15, 18.4. program i godzinny jak wyżej; 18.4. „Kogucik Złotogrzebny” g. 11; „Tysiąc talarów” g. 16, 18, 20
ODRA (Przedzielna 68) 16.4. nieczynny, 17.4. „Wesołe miasteczko” g. 15; „Rekord Annie” g. 15; „Romans na przedmieściu” g. 17.15, 18.4. program i godzinny jak wyżej
PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 74) 16.4. nieczynny; 17.4. „Okno na podwórzu” prod. USA, dozow. od lat 16, g. 19.15, 18.4. g. 19.15
ROMA (Rzgowska nr 84) 16.4. nieczynny; 17.4. „Małe dramaty” prod. polskiej, dozow. od lat 12, g. 19.15, 18.4. „Meksyk w ogniu” prod. meksykańskiej, dozow. od lat 16, g. 19.15, 18.4. g. 19.15
STYLÓW (Kilińskiego 123) 16.4. „Sześćdziesiątka droga” prod. USA, dozow. od lat 12, g. 19.15, 18.4. g. 19.15
KINA II KATEGORIE
ADRIA (Piotrkowska 150) 16.4. „Faryżanka” prod. franc., włoskiej, dozow. od lat 18, g. 19.15, 18.4. g. 19.15, 18.4. g. 19.15, 18.4. g. 19.15
DKM (Nowot 27) 16.4. nieczynny; 17.4. poranek „Przygoda marynarza” g. 11; „Rywal przy krowie” prod. radz., dozow. od lat 12, g. 15.17, 19.18, 18.4. program i godzinny jak wyżej
DWOROWE (Dw. Kallisk) 16.4. nieczynny; 17.4. „Niewidzialna ręka” „Piotrus i Czerwony Kapturek” g. 19.11, 12.13, 14.15, 16.17, 18.19, 20.21
GDYNIA-STUDIÓWNE (Tuwima 2) 16.4. nieczynny; 17.4. „Program dla najmłodszych: „All Baba i 40 rozbójników”, „Piotrus i Czerwony Kapturek” g. 10.11.12.13.14.15.16.17.18.19.20.21
PALMIARNIA - czynna g. 10-15

KINA III KATEGORIE

- ŁĄCZNOŚĆ (Józefów 43) 16.4. „Świat mleczania” prod. franc., dozow. od lat 7, g. 19.17.4. g. 13.15.17.18; 18.4. „Giganty morza” prod. austriackiej, dozow. od lat 7, g. 13.15.17.19
STUDIO (Bystrzycka 9) 16.4. nieczynny; 17.4. „Ostatnie pięć minut” prod. włoskiej, dozow. od lat 18, g. 15.17.15.19.30; 18.4. „Swiniarek” g. 12; „Rashomon” prod. japońskiej, dozow. od lat 18, g. 15.17.15.19.30
MEWA (Rzgowska nr 94) 16.4. „Zolnierz królów Madagaskaru” prod. polskiej, dozow. od lat 18, g. 15.17.15.19.30; 18.4. „Swiniarek” g. 12; „Rashomon” prod. japońskiej, dozow. od lat 18, g. 15.17.15.19.30

KINA IV KATEGORIE

- HALKA (Krawiecka 3-5) 16.4. „Awantura o Basie” prod. polskiej, dozow. od lat 7, g. 16.18.20; 17.4. „Pani Twardowska” g. 12.13; „Awantura o Basie” g. 16.18.20
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) 16.4. nieczynny; 17.4. „Lili” prod. USA, dozow. od lat 14, g. 19.12.14.16.18.20
OKA (Tuwima 34) „Piękność noc” prod. franc., dozow. od lat 18, g. 16.18.20; 17.4. „Lili” prod. USA, dozow. od lat 14, g. 19.12.14.16.18.20
POPULARNE (Ogrodowa 16) 16.4. nieczynny; 17.4. „Dzieje miłości” prod. franc., dozow. od lat 18, g. 16.18.20; 18.4. program i godzinny jak wyżej
PIONIER (Franciszkańska 31) 16.4. nieczynny; 17.4. „Konik polny i mrowka” g. 11; „Wichrybraja de Bragelonne” prod. franc., dozow. od lat 14, g. 16.18.20
POKÓJ (Kazimierza nr 6) 16.4. „Pociąg” prod. polskiej, dozow. od lat 18, g. 16.18.20; 18.4. „Stefek Burczymucha” g. 11; „Pociąg” g. 16.18.20
MAJA (Kilińskiego 173) 16.4. nieczynny; 17.4. „Zakazane piosenki” prod. polskiej, dozow. od lat 12, g. 11; „Morderca mimo woli” prod. japońskiej, dozow. od lat 18, g. 16.18.20; 18.4. „Zakazane piosenki” g. 12.14; „Morderca mimo woli” g. 16.18.20
REKORD (Rzgowska nr 2) 16.4. „W samo południe” prod. USA, dozow. od lat 14, g. 16.18.20; 18.4. „O kaczce pite” g. 11; „W samo południe” g. 16.18.20
SOJUSZ (Now. Złotno) 16.4. nieczynny; 17.4. „Intrygantka” prod. austriackiej, dozow. od lat 18, g. 15.17.19; 18.4. „Złota antylopa” g. 11; „Nasładowanie wzbromione” prod. franc., dozow. od lat 16, g. 15.17.19
SWIT (Bałucki Rynek) 16.4. „Białe noce” prod. włoskiej, dozow. od lat 18, g. 15.17.15.19.30; 18.4. „Kocmolek” g. 11; „Białe noce” g. 15.17.15.19.30

KINA V KATEGORIE

- ADRIA (Piotrkowska 150) 16.4. „Faryżanka” prod. franc., włoskiej, dozow. od lat 18, g. 19.15, 18.4. g. 19.15, 18.4. g. 19.15, 18.4. g. 19.15
DKM (Nowot 27) 16.4. nieczynny; 17.4. poranek „Przygoda marynarza” g. 11; „Rywal przy krowie” prod. radz., dozow. od lat 12, g. 15.17, 19.18, 18.4. program i godzinny jak wyżej
DWOROWE (Dw. Kallisk) 16.4. nieczynny; 17.4. „Niewidzialna ręka” „Piotrus i Czerwony Kapturek” g. 19.11, 12.13, 14.15, 16.17, 18.19, 20.21
GDYNIA-STUDIÓWNE (Tuwima 2) 16.4. nieczynny; 17.4. „Program dla najmłodszych: „All Baba i 40 rozbójników”, „Piotrus i Czerwony Kapturek” g. 10.11.12.13.14.15.16.17.18.19.20.21
PALMIARNIA - czynna g. 10-15

KINA VI KATEGORIE

- ADRIA (Piotrkowska 150) 16.4. „Faryżanka” prod. franc., włoskiej, dozow. od lat 18, g. 19.15, 18.4. g. 19.15, 18.4. g. 19.15, 18.4. g. 19.15
DKM (Nowot 27) 16.4. nieczynny; 17.4. poranek „Przygoda marynarza” g. 11; „Rywal przy krowie” prod. radz., dozow. od lat 12, g. 15.17, 19.18, 18.4. program i godzinny jak wyżej
DWOROWE (Dw. Kallisk) 16.4. nieczynny; 17.4. „Niewidzialna ręka” „Piotrus i Czerwony Kapturek” g. 19.11, 12.13, 14.15, 16.17, 18.19, 20.21
GDYNIA-STUDIÓWNE (Tuwima 2) 16.4. nieczynny; 17.4. „Program dla najmłodszych: „All Baba i 40 rozbójników”, „Piotrus i Czerwony Kapturek” g. 10.11.12.13.14.15.16.17.18.19.20.21
PALMIARNIA - czynna g. 10-15

APTEKI

- 16.4.
Limanowskiego 1, Piotrkowska 25, Piotrkowska 307, Gdańska 90, Narutowicza 42, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67
17.4.
Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Wielickiego 21, Karłowicza 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 59
18.4.
Piotrkowska 193, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Pl. Wolności 2, Pl. Połku 3, Rzgowska al. Gdańska 23
AS Al. Kościuszki 45 pełni stałe dyżury nocne

Dyżury szpitali

- POŁOŻNICTWO
Bałuty - Szp. im. Jordana (ul. Przyrodnicza 7), Polesie, Ruda i Chojny - Szpital im. Marii Curie-Skłodowskiej (ul. Curie-Skłodowskiej 15-17); Śródmieście i Widzew - Szpital im. H. Wolf (ul. Łagiewnicka 34-36)
16.4.
Chirurgia: Szpital im. dr Rydygiera, Sterlinga 13
Internia: Szpital im. dr Barlickiego, III Kl. Kopiczńskiego 22
Laryngologia: Szpital im. dr Pirogowa, Wólczańska 195
Okulistyka: Szpital im. Barlickiego, Kopiczńskiego 22
Chirurgia dziecięca: Szpital im. Korczaka, Armii Czerwonej 15
Laryngologia dziecięca: Szpital im. dr Pirogowa, Wólczańska 195
17.4.
Chirurgia: Szpital im. dr Jonschera, Milionowa 14
Internia: Szpital im. dr Sterlinga, Sterlinga 1/3
Laryngologia: Szpital im. Barlickiego, Kopiczńskiego 22
Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, Milionowa 14
Chirurgia dziecięca: Szpital PSK nr 4, Sporna 36
Laryngologia dziecięca: Szpital PSK nr 4, Sporna 36
18.4.
Chirurgia: I Kl. Chirurgiczna, Wigury 19
Internia: Szpital im. Pirogowa, Wólczańska 195
Laryngologia: Szpital im. dr Pirogowa, Wólczańska 195
Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, Milionowa 14
Chirurgia dziecięca: Szpital im. Korczaka, Armii Czerwonej 15
Laryngologia dziecięca: Szpital im. Pirogowa, Wólczańska 195
ADRESY AMBULATORYÓW pomocy wierzchołowej dla poszczególnych dzielnic:
16.4.
Godzina 19-22. Śródmieście (Piotrkowska 102) tel. 271-80; Widzew (dzielnica - Armii Czerwonej 15) dorosli - Szpitalna 4, tel. 353-23; Bałuty (dzielnica 36, tel. 539-79; Górna (dorosli i dzieci) - Lecznica 5, tel. 427-70; Górna (dorosli) Piotrkowska 269, tel. 400-53; Polesie (dorosli i dzieci) Al. Kościuszki 29, tel. 557-37.
17 i 18.4.
Godzina 14-18 Śródmieście (dzieci i dorosli) - Piotrkowska 102, tel. 271-80; Bałuty (dzieci i dorosli) - Łagiewnicka 36, tel. 539-79; Widzew (dorosli) - Szpitalna 4, tel. 353-23 (dzieci) - Armii Czerwonej 15; Górna (dorosli i dzieci) - Lecznica 5, tel. 427-70; Polesie (dorosli i dzieci) Al. Kościuszki 29, tel. 557-37.

PRZETARG

Wojewódzka Zbiornica Przemysłowych Surowców Wtórnych w Łodzi, ul. Rewolucji 1905 roku nr 64 ogłasza przetarg na wykonanie instalacji siły, światła, oświetlenia terenu, sieci napowietrznej i instalacji piorunochronnej w nowo wybudowanym oddziale skupu surowców wtórnych w Pabianicach we wsi Wola Zaradzińska. Termin składania ofert które należy przesłać na adres Wojewódzki Z.P.S. Wt. w Łodzi, ul. Rewolucji 1905 roku nr 64 upływa w dniu 25 kwietnia 1960 roku. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 27 kwietnia 1960 roku o godz. 12. Blisze informacje dotyczące przetargu można uzyskać w dziale administracyjno-gospodarczym W.Z.P.S. Wt. w Łodzi, ul. Rewolucji 1905 roku nr 64. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze. Wojewódzka Zbiornica Przemysłowych Surowców Wtórnych w Łodzi zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. 1893-K

OGŁOSZENIA DROBNE

- NIERUCHOMOŚCI
GOSPODARSTWO 8 morgów w tym ogród warzywny, sad 1200 drzew owocowych, budynki murowane zelektryfikowane 8 pokoi, 2 kuchnie z wygodami w okolicy Łaski sprzedam. 20 minut od stacji. Wiadomość tel. 559-78. 5487 G
DOM jednorodzinny z ogrodem sprzedam. Cena 230.000. Oferty pisemne „3419” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. 5418 G
2 1/2 ha ziemi w okolicy Łodzi oraz paluki do drewna sprzedam. Wiadomość Łódź, Wielickiego go 9, tel. 211-30 (sklep samochodowy). 450-T
DOMEK 3-zbowy wolny w okolicy Łodzi sprzedam. Oferty pisemne „5888” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. 5668 G
WILLE 2-rodzinna z wygodami (Julianów) za 220.000 zł sprzedam. Tel. 366-34. 5592 G

SPRZEDAŻ

- DZIAŁKĘ 84 a nadającą się na ogrodnictwo i każdą hodowlę sprzedam. Dzielnica Ruda blisko przystanku. Wiadomość: Maj, ul. Pabianicka 111-3 4951 G
2 POKOJE, kuchnia (centrum Łodzi) zamienię na sklep z meblami lub wynajmę sam sklep w Łodzi lub Brzezinach (centrum). Oferty pisemne „5663” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. 5663 G
DWA oddzielne mieszkania zamienię na pokój z kuchnią - najchętniej w blokach. Tel. 380-12 godz. 8-10. 5638 G
WÓZKI, wózki, wózki, składane, spacerowe, gębokole, najnowsze modele, przystępne ceny. Linkowski, Piotrkowska 120. 5635 G
MATERIAŁY budowlane jak: pustaki ścienne, belki DMS, pustaki stropowe DMS, oraz żużel czysty sprzedaję wytwórnia prefabrykatów w Łodzi ul. Włoczańska 12, tel. 394-65 (dojazd ul. Armii Czerwonej do nr 59). 5586 G
KOLNIERZE z łosów sprzedaję hodowca. Zachęca 23b m. 35 (blok), II klatka, I p.) od godz. 15. 4812 G
OBUWIE dziecięce do lat 3 - poleca L. Włoczczek, Obr. Stalingradu 11 (sklep z obuwiem). 5528 G
ZYRANDOLE, lampy podłogowe, biurowe najnowsze modele, łazienkowe lustra, półeczki, wieszaki poleca Roman Linkowski, Piotrkowska 120. 5631 G
CEGLE w dobrym gatunku pełną i dziurawkę sprzedam. Tel. 383-45. 5530 G
STABILIZATOR automatyczny do telewizora (roczna gwarancja) poleca „Radiotechnika” Nowowiejska 2. 444-T

Samochody - motocykle

- SAMOCHOÓ osobowy „Lfa” F9 i „Jawa” 250 sprzedam. Oglądać 17 i 18 bm. Pabianice, Tkacka 44. 5468 G
SAMOCHOÓ „Mercedes Benz” (rok 1941), dwa silniki zapasowe okazję sprzedam. Kutno, tel. 875. 5663 G
SAMOCHOÓ osobowy „Opel” dołna do sprzedania. Zgierz, 17 Syczyna 14. 3654 G
MOTOCYKL „Jawa” 350 upo przebiegu 8.000 km sprzedam. Zakajna 61. 5693 G

PRACOWNICY POSZUKIWANI

St. INSPEKTORA nadzoru budowlanego, st. inspektora nadzoru elektrycznego - zatrudniamy przy budowie kombinatów Zduńskowolskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Zduńskiej Woli, Al. Kościuszki nr 8. Wymagana jest długoletnia praktyka zawodowa. Oferty kierować na adres zakładu. 1892-K
MASAŻYSTY poszukuje Łaźnia MDK, ul. Moniuszki 4a. 5680-G

ŻONY

P. prof. dr med. EMILOWI LEYKO z powodu zgonu
wyraży serdecznego współczucia składa
KOMENDA oraz KADRA WOJSKOWEJ AKADEMII MEDYCZNEJ.
5710-G

LOKALE

- MALŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje pokoju sublokatorskiego. Warunki do omówienia. Oferty piśmne „1915” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.
2 POKOJE, kuchnia (centrum Łodzi) zamienię na sklep z meblami lub wynajmę sam sklep w Łodzi lub Brzezinach (centrum). Oferty pisemne „5663” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. 5663 G
DWA oddzielne mieszkania zamienię na pokój z kuchnią - najchętniej w blokach. Tel. 380-12 godz. 8-10. 5638 G

PRACA

- OPIEKUNKA do dziecka potrzebna. Ławandowsky - Łódź, PKWN nr 1.
RUTYNOWANEGO kalendarza zatrudnię natychmiast. Mieszkanie zapewnione. Zgłaszać się: Kędzierzyn, Powstańców 35 (Warszaty). 1914-K

NAUKA

- EGZAMINY: matematyka, fizyka, chemia - przygotowuje indywidualnie. Tel. 337-80. 451-T
MASZYNOPISANIA, stenografia najlepiej sędziwy nauczyciel się indywidualnie. Piotrkowska 83-6. 5378 G

LEKARSKIE

- Dr JADWIGA Anforowicz specjalista wenerologiczna, skóra 15-30-19, Próchnicka 8. 5669 G
Dr KUDREWICZ specjalista chorób wenerologicznych, skórnym 2-10, 14-16 ulica 22 Lipca 4. 445-T
Dr RICHER specjalista chorób wenerologicznych, skórnym 16-19, Piotrkowska 14. 5594 G

RÓŻNE

- WSPÓLNIKA do zakładu fryzjerskiego damsko-męskiego przyjmie (centrum Łodzi). Tel. 498-81 godz. 20-22. 5568 G
FOTOPORCELANY nąrobkowe, gwarantowane ze złota obwódka wykonuje artystycznie Foto - Strykowski Łódź, Rewolucji 1905 r. 1. 443-T
NAPRAWIA bez śladu uszkodzoną garderobę artystyczna cerowalnia Łódź, Wielickiego 33.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

K.233-60. Komornik Sądu Powiatowego w Zduńskiej Woli IGNACY JAKOWICKI, mający kancelarię w Zduńskiej Woli, ul. Łaska 13, na podstawie art. 608 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 kwietnia br. o godzinie 15, w Włocinie Wś 17 odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, składających się z 100 szt. pustaków cementowych, krowy czarno-laciej, maciory wagi około 150 kg., trzech warchlaków wagi po ok. 30 kg i 1.000 kg słomy - oszacowanych na łączną sumę 7.000 zł należących do Mariana Goldyna. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. 1895-K Komornik - I. JAKOWICKI.

Dnia 13 kwietnia 1960 roku zmarł S. + P. Jan Łukaszewski prezes Spółdzielni Usług Przewozowych „Akord” w Łodzi. W Zmarłym tracimy drogiego koleżę, przyjaciela i towarzysza. Pogrzeb odbędzie się 16 kwietnia br. o godz. 17 z kaplicy cmentarza na Zarzewie. RADA NADZORCZA, ZARZĄD CZŁONKOWIE I PRACOWNICY SPÓŁDZIELNI. 1916-K



# Radio i telewizja ŁÓDŹ W ŚWIĘTA

**SOBOTA 16. IV. 1960 r.**

## PROGRAM I

8.00 Stan pogody i wiadomości. 8.05 Przegląd prasy. 8.15 Muzyka poranna. 8.35 Muzyka i aktualności. 9.00 Aud. dla dzieci starszych „Błękitna sztafeta”. 9.20 Jan Brahms: I koncert na fortepian i ork. d-moll op. 15. 11.00 Fragmenty „Ubiunony symfonii (W. A. Mozart, L. van Beethoven, Fr. Schubert). 11.30 Aud. z cyklu: „Rodzice a dziecko”. 11.35 Jan Ekier: Kolosowe melodie. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.20 Muzyka operowa. 13.00 Gra ork. George Melachino. 13.45 „Od Ikara do Lunni-ka” czyli rozmaitość lotnicza. 14.00 Wiadomości. 14.05 Soliści z orkiestrą (L. van Beethoven, S. Rachmańinow). 14.25 Koncert chóru PR w Krakowie. 14.45 (L) Utwory fortepianowe Jana Sebastiana Bacha gra Alfreda Działoszyńskiego. 15.00 Komunikat o stanie wód. 15.01 Informacje. 15.05 Melodie rozrywkowe na organach — Mammoth Pair z Karzeli w Baugart. 15.25 Program dnia. 15.30 Radioreklama. 15.45 Co przyniosła nowa „Problemy”. 16.00 Wiadomości. 16.05 Audycja aktualna. 16.15 Utwory popularne. 16.30 Magazyn muzyczny w opr. Lucjana Kydryńskiego. 17.00 Aud. dla dzieci Ireny Tuwim pt. „Pamiętam”. 17.30 Z życia Związku Radzieckiego. 18.00 Wiadomości. 18.05 „Nauki małżeńskie pani Caudie” — fragmenty książki. 18.25 „Wędrowki muzyczne po kraju” — aud. s. muz. 19.05 Polskie melodie ludowe. 19.20 Notatki kulturalne. 19.30 Radiowa piosenka miesiaca. 20.00 Stan pogody i dziennik wieczorny. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Zgaduj-Zgadula”. 22.00 Słynne orkiestry rozrywkowe. 22.30 Radioreklama. 22.40 D. c. słynne orkiestry rozrywkowe. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

## PROGRAM II

8.30 Stan pogody i wiadomości. 8.35 Przegląd prasy. 8.45 Pieśni Chopina i Lipskiego, śpiewa Maria Kunlińska — sopran. 9.05 Gra sekcji PR. 9.35 Radiostacja młodzieżowa. 10.00 Muzyka symfoniczna. 10.50 Porady praktyczne dla kobiet w opr. Katarzyny Kocowej. 11.00 Koncert soliistów (J. Maklakiewicz, E. Walter). 11.40 Aud.

**NIEDZIELA 17. IV. 1960 r.**

## PROGRAM I

8.00 Stan pogody i wiadomości. 8.05 Przegląd prasy. 8.15 Muzyka poranna. 8.30 „Przebiegi muzyki tygodnia” aud. w opr. Bohdana Łosakiewicza. 9.00 Stan pogody i wiadomości. 9.20 (L) Gra orkiestra mandolinistów ŁRRP pod dyr. Edwarda Ciuksy. 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym słuch. Stefani Szuchovej pt. „Rududo pomaga mamie”. 10.00 „Radiowy magazyn wojskowy”. 10.30 „Przebiegi i poglądy” — przegląd prasy młodzieżowej. 11.00 „Wiosna w pieciolinii”. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.04 Wiadomości. 12.10 Program dnia. 12.15 Śpiewa „Mazowsze”. 12.35 Z cyklu „Niezapomniane stronicie”, fragm. „Lalki” Bolesława Prusa. 13.05 „Migdały i rożynki”. 13.45 Świąteczny Zielony Magazyn. 14.00 „Pisaniki muzyczne”. 14.30 „Mimo nie przeboje”. 15.00 Z życia Związku Radzieckiego. 15.30 Gra Polska Kapela Feliksa Dzierżanowskiego. 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzyrodziny w opr. Stefana Chańca. 16.20 „Królowa Przedmieścia” — wiodaw. wg Konstantego Krumboldzkiego. 18.00 Wiadomości. 18.05 Recital wiołoczelisty rumuńskiego Orlowa. 18.25 Świąteczny „Wesoly Kramlik”. 18.45 Francuski Suppe. „Dziesiąt obr na wędziny” operetka w wykonaniu soliistów i orkiestry PR pod dyr. Stefana Rachnia. 20.00 Tydzień w kraju i na świecie. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Matysiakowie”. 21.00 Świąteczna rewia pol-

skich orkiestr rozrywkowych i tanecznych z życzeniami świątecznymi. 23.00 Ostatnie wiadomości.

## PROGRAM II

8.30 Stan pogody i wiadomości. 8.35 Przegląd prasy. 8.50 „Radio-problemy”. 9.00 Radzieckie melodie operetkowe. 9.25 „Przyszłości tu po śmigusie” — aud. w opr. Wł. Blichacza. 9.40 (L) „Koncert życzeń” w opr. Lody Antonowicz. 11.00 „Na wiosennych rowach” słuch. poetyckie. 11.30 Walec Jana Straussa. 11.50 Program dnia. 11.55 (L) Wyjści losowania „Kukutek”. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.04 Wiadomości. 12.10 Poranek symfoniczny w programie: utwory Stanisława Moniuszki. 13.05 IV Program Kabaretu Poetyckiego „Kafarynka”. 13.50 Świąteczny koncert życzeń. 15.00 Dla dzieci słuch. Ireny Tuwim „Agnieszka” cz. II „Dudaś panny Skowronek” cz. II — wg pow. Traversa. 15.50 (L) „Po południu przy czarnej kawie”. 16.30 Koncert Chopinowski w wykonaniu A. Rubinstein’a. 17.00 Wiadomości. 17.05 Audycja aktualna. 17.15 Parada rytmów. 17.45 „Parasolki”. 18.40 Orkiestra taneczna. 19.00 Wiadomości. 19.05 Świąteczny przekładaniec muzyczny z piosenek — aud. słowno-muzyczna. 20.00 Na fili humoru i satyry. 20.30 Orkiestry taneczne. 21.00 Stan pogody i dziennik wieczorny. 21.17 Wiadomości sportowe. 21.20 Koncert słynnej orkiestry tanecznej Big Mike. 22.00 „Pulchna ziemia wiosenna” słuch. J.

NASZ TRADYCYJNY KALENDARZ ŚWIĄTECZNY ZACZYNA JAK ZWYKLE OD KOMUNIKACJI.

## Tramwaje autobusy

W sobotę 16 kwietnia tramwaje miejskie oraz autobusy kursować będą normalnie do godz. 22, po czym będą stopniowo zjeżdżać do zajezdni. Tramwaje łączące dworce 8, 12 i 20 kursować będą normalnie jak w dni powszednie.

Tramwaje nocne 101, 102, 103 i 104 wyjadą z remiz zaraz po wycofaniu tramwajów dziennych.

W sobotę tramwaje podmiejskie kursować będą normalnie.

W pierwszy dzień świąt — 17 kwietnia, tramwaje miejskie i autobusy wyjadą z zajezdni do piero o godz. 8 i kursować będą w godzinach rannych w zmniejszonej częstotliwości. Wyjątek stanowi linia 12, która w kierunku ku Dworca Kaliskiego kursować będzie od godz. 4.23. Po południu w pierwsze święto ruch tramwajów odbywać się będzie wedle niedzielnego rozkładu jazdy.

Tramwaje podmiejskie kursować będą 17.4. wedle niedzielnego rozkładu jazdy.

W drugi dzień świąt (18.4.) tramwaje miejskie i podmiejskie oraz autobusy kursować będą jak w każdą niedzielę.

## PKP — PKS „ORBIS”

W sobotę 16 kwietnia wszystkie pociągi dalekobieżne oraz podmiejskie będą miały doczepione dodatkowe wagony, ponadto kursować będą, jak już podawaliśmy, dodatkowe pociągi świąteczne.

W sobotę od godzin porannych liczba autobusów PKS będzie zwiększona na najważniejszych liniach naszego okręgu. Przewidziane są dodatkowe „bis” oraz „pedzaki” (tam i w odwrotnym kierunku) między Pabianicami i Bełchatowem oraz między Zgierzem a Piatkiem. Ostatnie autobusy PKS odjadą z Łodzi w sobotę około godz. 22.

W pierwszy dzień świąt w godzinach rannych odjadą z Łodzi autobusy we wszystkich najwęższych kierunkach, zgodnie z rozkładem jazdy, po czym nastąpi poważne ograniczenie ruchu aż do godzin wieczornych.

W drugi dzień świąt 18.4. rano obowiązywać będzie świąteczny rozkład jazdy, a od godzin popołudniowych wyjadą z Łodzi w teren dodatkowe „bis”, by wyczerpać przywieźć powracających ze świąt łodzi.

Wszystkie oddziały łódzkiego „Orbisu” będą w sobotę czynne od godz. 8 do 17. W pierwszy

z okienka, 2) „Elocnora” widowisko dla dzieci wg scenariusza Heleny Chodźko (W).

18.35 Dziennik telewizyjny (W). 19.15 „Królowa Przedmieścia” wiodaw. Konstantego Krumboldzkiego — transmisja z Teatru „Komedii” w Warszawie (W).

21.35 Niedziela sportowa (W).

**PONIEDZIAŁEK 18. IV. 1960 r.**

## PROGRAM I

8.00 Stan pogody i wiadomości. 8.05 Od melodii do melodii. 9.00 Stan pogody i wiadomości. 9.05 Polska muzyka rozrywkowa. 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym legenda ludowa pt. „Jak trzy krakowiaki chowały wiewiórkę”. 10.00 „Z kurkiem i gąskiem po dyngusie” 10.20 Młode talenty. 11.00 Popularny koncert symfonicznych soliistów z towarzyszeniem orkiestry. 12.00 Transmisja międzynarodowego meczu piłki nożnej Polska — NRF. 13.45 Polskie piosenki ostatniego półrocza. 14.00 „Nuty, moje nuty... skąd wy się bierzecie”. 15.00 Z życia Związku Radzieckiego. 15.30 „Proszę mówić — słuchamy”. A. Rubinstein. 16.00 Wiadomości. 16.05 Audycja aktualna. 16.20 „Miłość i ułaski” — wiodaw. Cypriana Goddeckiego w opr. radiowych i reżyserii Rudolfa Ratschki. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Wiadomości. 18.05 Muzyka taneczna oraz wyniki najciekawszych imprez sportowych. 19.00 „W cielej fabryce piosenek” — aud. J. Przybory. 20.00 Stan pogody i dziennik wieczorny. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Podwieczorek przy mikrofonie” z kawiarni „Stolica” w Warszawie. 22.00 Orkiestry taneczne. 22.40 Utwory Fritza Kreislera w wyk. Bronisława Gimpła. 23.00 Ostatnie wiadomości.

## PROGRAM II

8.30 Stan pogody i wiadomości. 8.35 Satyryczna kronika studencka. 9.40 (L) „Koncert życzeń” w opr. Jadwigi Cedrowskiej. 11.00 Trzy opowiadania Jana Parandowskiego. 11.30 Radzieckie zespoły wokalne. 11.50 Program dnia. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.04 Wiadomości. 12.10 Wyjście koncertu z okazji inauguracyjnego Roku Chopinowskiego. 13.20 „Z malowaną wstążką” — wiersze żartobliwe J. W. Goethego. 13.50

## TELEWIZJA

11.55 Sprawozdanie sportowe (W). 13.45 PKF (W). 14.00 „W drodze” reportaż filmowy (z pracy Teatru Ziemi Mazowieckiej) (W). 14.15 „Aventura o Basie” film fabularny prod. polskiej dozw. od lat 7 (W). 16.00 Program dla dzieci: „Teatrzyk dla przedszkolaków” — „Wiosenna wycieczka” — widowisko Anny Chodorowskiej (W). 16.30 Przegląd filmowy. 18.30 Co nam zostało z tych lat” — fragmenty filmowe. 19.00 Dziennik telewizyjny (W). 19.30 „Niebezpieczna przesyłka” — film fab. prod. franc. dozw. od lat 14 (W). 21.10 Muzyczny Teatr Telewizji „RITTA” — inscenizacja teatralna opery komicznej C. Donizettiego. Reż. Andrzej Bogucki (W). 22.10 Ostatnie wiadomości (W).

## PORADNIE

W sobotę poradnie czynne będą jak normalnie w dzień powszedni, czyli pomoc wyczer na od godz. 19 do 22. W I i II dzień świąt 17 i 18 kwietnia dyżur w poradniach od godz. 14 do 18 będzie dla następujących dzielnic: dla Śródmieścia — Piotrkowska 102 (dzieci i dorośli), dla Bałut — Łagiewnicka 36 (dzieci i dorośli), dla Widzewa — Szpitalna 4 (dorośli), zaś na Armii Czerwonej 15 — dzieci. Dla dzielnic „Górna” — Lecznica 6 (dorośli i dzieci), dla Poleśna — Al. Kościuszki 29 (również dorośli i dzieci).

## APTEKI

W sobotę 16.4. wszystkie apteki czynne będą tylko do godz. 18, po czym otwarte będą jedynie dyżurne tak jak w pierwszy i drugi dzień świąt (tylko dyżur). Całą noc we wszystkich dni czynna jest Apteka nr 41, Al. Kościuszki 48 od godz. 20 do 8 rano.

## PKO

W sobotę 16.4. wszystkie oddziały PKO w Łodzi i województwie czynne będą od godz. 8 do 13. W pierwszy dzień świąt PKO jest zamknięte, natomiast w poniedziałek 18.4. czynne będzie jak w każdą niedzielę od godz. 10 do 13.

## ZOO

W sobotę 16.4. ZOO otwarte będzie od godz. 9 do 18. W pierwszy dzień świąt od godz. 10 do 18, zaś w drugi dzień świąt od godz. 9 do zmroku. Jeżeli będzie ładna pogoda, po raz pierwszy ukąsą się na wybiegach niedźwiedzie z małymi miami.

## Uwaga, najmłodszy czytelnicy

Chcąc umożliwić dzieciom naszych czytelników obejrzenie bajek granych obecnie w Teatrze „Arlekin” (Łódź, ul. Wólczańska 5) który przystąpił do Ogólnopolskiego Festiwalu w Warszawie redakcja nasza w porozumieniu z dyrekcją Teatru „Arlekin” zamieszcza dziś kupon, upoważniający do nabycia dwóch biletów ulgowych w kasie Teatru w dniach 17. i 18. IV br.

17 bm. grana będzie o godz. 17.30 sztuka Z. Nawrockiej pt. „Niezwyczajny wynalazek prof. Orzeszka”, a 18 bm. również o godz. 17.30 „Kuglarz w koronie” teatru autorki. Sądziemy, że dzieci chętnie skorzystają z tej okazji. Życzymy więc wszystkim dzieciom, które wybiorą się do teatru — wesołej zabawy!

## KUPON

upoważniający do nabycia trzech biletów ze zniżką 50% do Teatru „Arlekin”, w Łodzi (ul. Wólczańska 5), w dniach 17. i 18. IV. 60 r., godz. 17.30.

## Fred Unger

(24)



Przełożyła Irena KUBICKA

Bohater powieści, Peter Pribilla, skazany został przez organizację szpiegowską, której był członkiem, na śmierć. Rozumie on, że może ta noc jest ostatnią w jego życiu, że Szczer — ten, który ma wykonać wyrok — nie zna żartów.

Zrozpaczony — po różnych perypetiach — pojechał teraz do wykwińskiego lokalu monachijskiego Troadero, żeby odszukać tam niejakiego Schnellera.

Znalazszy się na miejscu, zamówił szampana i zaczął rozglądać się dookoła.

Szampan mi nie smakuje. Powiedziałem już kiedyś, że jest to napój dla podłotków. Nie wiem po co go zamawiałem. Daje kelnerowi znak ręką, Zgina się w ukłonie. Każę mu za-

brać szampan i przynieść koniak. Jest zdziwiony. — Czy pan jest niezadowolony? Prowadźmy tylko najlepsze gatunki. Nie mogę sobie wyobrazić...

Odpowiadał mu bezczelnie i z satysfakcją obserwując jego reakcje. — Pan jest zadowolony, ale pan woli pić co innego. Proszę panu przynieść koniak. Jak długo mam jeszcze czekać!

Wiem, że jestem podły i że ten człowiek nie jest niczym winien, ale muszę mścić się na kimś. To są chyba takie przedśmiertne drgawki.

Piję właśnie pierwszy kieliszek Dujardin, gdy kurtyna idzie znów w górę. Na scenie bardzo młoda dziewczyna, prawie dziecko. Cały jej strój stanowi czarne aksamitne bolero i także spodnie, biała bluzka i czerwone sandały. Dziewczyna tańczy coś bardzo prymitywnego, ruchy ma kanciaste, bładą, choć ładną twarzyczkę i smutne, duże oczy. Cała rzecz nie polega widać na tańcu a najciekawsze ma dopiero nastąpić. Dziewczyna zaczyna się pomału rozbiierać. Czyny to niewprawnie i raczej nieśmiało. Zdejmuje bluzkę i obnaża chude, śniade ramiona. Mimo to siedzący niedaleko mnie starszy mężczyzna z grubą, złotą dewizką zegarka na opasym brzuchu wpatruje się w dziewczynę wzrokiem Sinobrodzkiego, a z kącików ust cieknie mu ślina.

Odwracam się z obrzydzeniem od grubasa i zastanawiam się nad tym gdzie i jak spotkać Jochena Schnellera.

Dziewczyna na scenie stoi naga w jaskrawym świetle reflektorów. Na sali panuje taka cisza, że słychać tylko przyspieszone oddechy. Ktoś przysiadł się do stolika i dotyka mego ramienia. Patrzę zdumiony w nieznajomą twarz młodej i ładnej kobiety. Jest jaskrawo wymalowana. Uśmiecha się do mnie i nie mówi. Zie trafila, nie nie zarobi. Nalewam jej kieliszek koniakowi i wstaję od stolika. Kelner oparty o jedną z kolumn dzielących salę na dwie części wpatruje się w scenę.

Gdzie mógłbym spotkać pana Schnellera. Podobno pracuje u was?

Owszem, musiaby pan pójść za kulisy, ale tam gościom wstęp jest wzbroniony...

Wsuwam mu do ręki dwudziestomarkówkę i otwieram wskazane mi przez niego wąskie drzwi. Wzdłuż długiego, skąpo oświetlonego korytarza ciągną się drzwi. Niektóre z nich są otwarte. W małych garderobach dziewczęta przymierzają kostiumy, szminkują się przed lustrem. Kelner idzie naprzód i zatrzymuje jedną z dziewcząt. Poznaję w niej małą tancerkę. Dopina właśnie bluzkę i robi małą tancerkę. Wrażenie przestraszonego zwierzątka.

Wiesz może gdzie jest Schneller? — pyta kelner. — Na gorze, przy reflektorach. — Co to za dziewczyna? — pytam kelnera.

— Nowa. Miła dziewczyna, ale nieśmiała i chyba nic z niej nie będzie.

Po żelaznych, wąskich schodkach wdrapujemy się na górę. — Jochen, jakiś gość do ciebie! — mówi kelner i już schodzi na dół.

Stoi przede mną człowiek tak wysoki i potężny, że w pierwszej chwili czuję się nieśwojo. W szerokiej, czerwonej i spoczonej, ale dojrzałej twarzy, śmieją się do mnie duże usta, w których tkwi niedopałek papierosa.

— Pan Schneller? Nazywam się Pribilla. Przysłał mnie do pana Annemarie.

Wyciąga się do mnie ręką tak dużą, że moja ginita w niej zupełnie. Uścisk tej ręki, aczkolwiek nie bezbolesny dodaje w jakiś sposób otuchy. — To pan! — stwierdza oburzony — Annemarie wysłała dopiero niedawno. Czekała na pana długo. Martwiła się, bo przypuszczała, że panu się coś przydarzyło. Proszę, niech pan wejdzie, to pogadamy. Akurat jest przerwa.

Idę za nim do tak małego i ciastnego pomieszczenia, że w głowie mi się nie mieści, jak może tu pracować ten oburzony. Schneller porusza się jednak z malpą zręcznością po swoim królestwie. Panuje tu potworny upał. W jedną z ścian wbudowane są reflektory, druga pokryta jest urządzeniami elektrycznymi.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Redagują kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00, łączą z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-54. Sekretarz odpow. 204-75. Dział ekono. 223-03. Dział miejski 228-32, 337-47, 343-80. Dział kulturalny 341-10. Dział sportowy 208-95. Dział listów i koresp. 303-04. Redakcja nocna 279-76. — Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne od 15.30, sobota 10.13.30. — Prenumerata miesięczna 21.12.50. Prenumerata przyjmująca placówki pocztowe. Historosze oraz PUPIK „Ruch”, Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-67-37. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie 22.50, półrocznie 21.105, rocznie 21.210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch” Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO 1-6-100024. Wydawca: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka”, RSW „Prasa”, Łódź, Piotrkowska 96.